Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 16. Kraków-Lwów, dnia 19 kwietnia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Kłopoty marsz. Piłsudskiego.

Kiedy w powrotnej drodze z Madery przyboczny lekarz Piłsudskiego, Dr Woyczyński, ujrzawszy w oddali światła Warszawy rozrzewnił się, Marszałek zato tracił na humorze.

— Czem się doktor tak cieszy — zapytał. — Co w tej Warszawie czeka nas przyjemnego? — Same kłopoty!

Skąd kłopoty? Z jakiego powodu?

Wszak w miejsce sejmów „szuji i ladacznic" jest Sejm idealny, z takich posłów złożony, jakich życzył sobie Piłsudski, uchwala posłusznie, co mu każą, wszelkie „luzy budżetowe", rząd jest silny, w myśl zaleceń Marszałka nie uznaje żadnych przeszkód za przeszkodę, społeczeństwo czuje, że zwykły posterunkowy, a cóż dopiero komisarz, starosta, mają nieograniczoną władzę; prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki, na „akademji gospodarczej" w Gdyni zapewnił, że „dzięki panującemu od przewrotu majowego systemowi, Polska lepiej znosi kryzys gospodarczy od innych państw", zaś minister Matuszewski ogłosił z trybuny senackiej, że system ten błogosławiony buduje Polskę murowaną i to twardym kamieniem. Skąd zatem kłopoty?

Z wynurzeń Dr Woyczyńskiego, ogłoszonych w dziennikach, dowiedzieliśmy się, że marsz. Piłsudski na Maderze czytał jedynie „Kurjera Wileńskiego" i „Kurjera Porannego" warszawskiego. Wiadomo powszechnie, jak bliskiem sercu Marszałka jest Wilno i Wileńszczyzna, jak dba o jej dobrobyt, rozwój i pomyślność.

I cóż to za wiadomości musiał czytać Marszałek w „Kurjerze Wileńskim" o swem ukochanem Wilnie i ziemi wileńskiej?

W kronice dnia ciągłe wypadki samobójstwa z powodu nędzy, i takie oto krótkie, ale jakże wymowne wiadomości:

Milczące młyny.

„Podług danych Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w okresie trwania zniżonych cen na zboże na terenie Izby, t. j. w woj. wileńskiem, nowogródzkiem i białostockiem **uległo likwidacji 52 proc. wszystkich, znajdujących się w tych województwach młynów handlowych.** Obecnie właściciele pozostałych młynów wywożą wielkie ilości zboża do Warszawy, gdzie ceny zboża są wyższe, niż u nas".

Gospodaruj Panie Boże:

„W powiatach Wileńszczyzny rolnicy żyją w przeświadczeniu, że już jest po wszystkiem, że uchodzić trzeba ze wsi, bo deficyt i t. p. ujemne momenty nie dają szans rolnictwu wybrnięcia z obecnych opresyj".

W dniu 23 marca b. r. odbyło się w Wilnie plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej, składającej się, rzecz prosta, z bezwzględnych wielbicieli Piłsudskiego.

Izba ta stwierdziła zmniejszenie wykupionych świadectw przemysłowych na 1930:

w województwie wileńskiem o 1362
w województwie nowogródzkiem o 743
w województwie białostockiem o 931

Ilość zakładów przemysłowych czynnych w okręgu Izby zredukowała się ze 194 (w styczniu 1930) na 159 (w styczniu 1931).

Stosunek bezrobotnych do zatrudnionych w większych zakładach przemysłowych okręgu Izby stanowił 104 proc., podczas gdy w całej Polsce ten sam stosunek wynosił 77 procent.

Jednocześnie spadły w okręgu Izby przewozy kolejowe w r. 1930 o 27 proc. w stosunku do przewozów w roku 1929.

Mimo tak ciężkiej sytuacji przemysłu i handlu, obciążenie podatkowe w badanym roku nietylko nie zmniejszyło się, lecz nawet uległo pewnemu zwiększeniu. Tak np. wzrósł wymiar podatku obrotowego, mimo spadku obrotów z powodu ograniczeń w stosowaniu niższych stawek podatkowych. Jest charakterystycznem, że protesty wekslowe tak wzrosły w roku 1930, że suma weksli zaprotestowanych (118.5 miljonów) równała się w przybliżeniu sumie wpływów z podatków bezpośrednich państwowych i samorządowych. Określa to w dostatecznej mierze pogorszenie wypłacalności w r. 1930.

W zakończeniu obrad stwierdziło jednogłośnie plenarne zebranie Izby **wyjątkowo silne pogorszenie sytuacji we wszystkich bez wyjątku dziedzinach, doprowadzając niektóre z nich do zupełnej dezorganizacji i upadku.**

„Kurjer Poranny" warszawski z obowiązku dziennikarskiego zamieszczał następujące alarmujące wiadomości o sytuacji gospodarczej.

Odpowiadając niejako na twierdzenie Góreckiego, że Polska znosi lepiej kryzys gospodarczy niż reszta świata, wykazał Kurjer, że podczas gdy zmniejszenie się wytwórczości wynosi w świecie 10 procent, w **Polsce sięga aż 25 proc., czyli 2 i pół więcej?**

Nic też dziwnego, że w 1930 r. zgłoszono w Polsce 815 upadłości, podczas gdy w 1929 r. liczba ta wynosiła 516, a w r. 1928 tylko 288.

Zestawienie powyższe nie obejmuje t. zw. dobrowolnych ugód, które nie są rejestrowane, chociaż w swych skutkach niczem nie różnią się od zwykłych upadłości. Liczba tych ugód jest równą ilości upadłości, a może nawet większa.

Mimo rosnącego z dnia na dzień zubożenia wszystkich klas społeczeństwa, obciążenie podatkowe z roku na rok wzrasta. I tak, kiedy w 1925 r. obciążenie to wynosiło na głowę 54 zł., w 1927/8 — 85 zł., w 1928/9 — 93 zł., w 1929/30 **aż 100 zł.**

Czyż dziwić się, że w tych warunkach urzędowa statystyka w lutym b. r. notuje w samym przemyśle przetwórczym 1337 zamkniętych fabryk, nie wliczając w tę liczbę drobnych zakładów, zatrudniających do 5 robotników.

Pozostałe wegetujące fabryki przechodzą w obce, cudzoziemskie ręce.

Udział obcego kapitału wynosi w przemyśle chemicznym 40.6 pro., w naftowym — 76.5 proc., w elektrycznym i gazowym — 77.3 proc, w hutniczym — 65.4 proc.

Spełnia się zapowiedź ministra Matuszewskiego o Polsce twardym kamieniem murowanej, ale w tem znaczeniu, że Polskę zalega kamienna cisza, martwota i pustka.

Jest się zaiste czem kłopotać.

W sprawozdaniu o powrotnej drodze marsz. Piłsudskiego, udzielonem prasie zapewnia Dr Woyczyński, że

„Wicher" w drodze z Gdyni na Maderę przeszedł tak silną burzę w Zatoce Biskajskiej, że oficerowie okrętu chcieli odradzić Marszałkowi podróż morzem. Na nic się to nie zdało. Marszałek oświadczył: — Ja wam tak zaczaruję morze, że wszystko będzie dobrze. — Na dzień przed odjazdem wypogodziło się i w zatoce Biskajskiej panowała cisza. La Manche i morze Północne było spokojne, dopiero kiedy przepłynęliśmy kanał Kiloński i weszliśmy na Bałtyk, Marszałek Piłsudski ze śmiechem powiedział do mnie — „No, doktorze, teraz przestaję czarować morze, niech pan wreszcie trochę pochoruje". — Około 12-ej w nocy, kiedy położyłem się spać, zaczęło nas mocno kołysać".

Otóż zachodzi pytanie, czy Piłsudski, który potrafi czarować morze, zażegnywać burze, potrafi również opanować kryzys gospodarczy, uchronić Polskę przed ruiną i bankructwem?

Na owej „akademji gospodarczej" w Gdyni zauważył słusznie gen. Górecki, że **życie gospodarcze nie znosi ciągłych zmian i niespodzianek.**

Przed kilkunastu miesiącami rozpisywała się prasa sanacyjna o studjum publicysty niemieckiego M. Aldanova, pod tytułem: „Zagadka Piłsudskiego", w którem to studjum Aldanow nazywa Piłsudskiego **człowiekiem wojny, człowiekiem burzy, człowiekiem niespodzianki".**

Dla polskiego czytelnika — konkluduje prasa sanacyjna — charakterystyka powyższa nie przynosi rzeczy nowych i nieznanych. Innemi słowy obóz marsz. Piłsudskiego uważa go za człowieka wojny, burzy i niespodzianek.

Czy człowiek burzy i niespodzianek potrafi opanować kryzys gospodarczy, zapobiec katastrofie, uzdrowić życie gospodarcze, które nie znosi burz, zmian i niespodzianek, — odpowiedź po pięcioletniem doświadczeniu nie przedstawia wielkiej trudności ani wątpliwości.

Komunizm i sekciarstwo

wśród robotników polskich we Francji.

Wpływy komunistyczne ogarniają coraz silniej sfery robotnicze we Francji. Szczególnie południowe i wschodnie departamenty są pokryte siecią organizacyj komunistycznych. Rozzuchwalają się one coraz bardziej i stają się centrem, skąd płynie szerokiem korytem wynarodowienie, demoralizacja i bezreligijność. Organizacje te **wciągają w swe wpływy również robotnika polskiego,** wpływy te na domiar złego są podtrzymane przez pewną część prasy polskiej na emigracji. **Również sekciarstwo szerzy się w zastraszający sposób.** Północne i wschodnie departamenty francuskie mają wielu wyznawców sekty Badaczy Pisma Świętego, którzy rozwijają wśród robotników polskich silną agitację. Niestety ze strony czynników polskich, reakcja ta jest słaba. Tłumaczy się to w przeważnej mierze brakiem księży polskich.

———oOo———

Odezwa księży tarnowskich do ks. posła Czuja z Be-Be.

Ukazał się list otwarty księży do księdza posła Czuja z Be-Be.

Zamieszczamy z niego wyjątki. Szereg ustępów z tego listu byliśmy zmuszeni opuścić, a to z tego powodu że zostałyby skreślone przez cenzurę. (Red.)

Księże Pośle! Księża trzech dekanatów, bobowskiego — gorlickiego i grybowskiego zwracają się do Księdza Posła, do tego z pośród nas, który piastując mandat poselski, powinien mieć możność bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, przyjmując zarazem za nie pełną odpowiedzialność. Liczne wydarzenia ostatnich lat podważają podstawy społecznego i politycznego życia, hamują rozwój Państwa.

Brześć, to zjawisko najgroźniejsze... (wyrażenia, których ze względu na cenzurę podać nie możemy! „Red.“). Wyczekiwaliśmy, że Ksiądz Poseł jako Kapłan katolicki podzieli sąd moralnie zdrowej ogromnej większości społeczeństwa! Byliśmy niewzruszenie przekonani, że Ksiądz Poseł jako stróż praw boskich i ludzkich, uczyni wszystko, co jest w Jego mocy dla naprawienia krzywd, ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków, ewentualnie złoży mandat, jak to zrobili Jego klubowi Koledzy świeccy!

Odpowiedzialność moralna zaciążyła na Jego Osobie. Odpowiedzialność ta nie jest sprawą li tylko osobistą, skoro Ksiądz Poseł należy do wielkiej Rodziny Kapłańskiej. Śmiemy przypuszczać, że ogół Duchowieństwa nie może się solidaryzować z polityką Księdza Posła.

Sprawa brzeska i inne zapoczątkowały wielki ruch moralny w Społeczeństwie! W oczach Narodu sprawcy brzescy mają moralnych wspólników w B. B. Nie chcąc, by Ksiądz Poseł powiększał ich liczbę, uważamy za konieczne zajęcie zdecydowanego stanowiska w myśl naszą.

Zamachy Ustawodawstwa cywilnego na Sakrament Małżeństwa, świeża ustawa alkoholowa, bezprzykładnie ignorująca enuncjację Episkopatu, trwogą przejmująca w skutkach nas kapłanów pracujących wśród ludu. Metody wychowawcze w szkołach... (wyrażenia przez nas skreślone, „Red.“). Cała ta teraźniejszość... (wyrażenia przez nas skreślone. „Red.“).

Znamy Cię Księże Pośle skądinąd jako pełnego odwagi cywilnej Kapłana; okaż się wyższym nad względy osobiste, czy osobiste korzyści, okaż się w dobie obecnej naprawdę Kapłanem Chrystusowym“!

Następują podpisy. **Za dekanat grybowski: ks. J. Solak, proboszcz i dziekan grybowski; ks. M. Syzdek, proboszcz z Polnej, wicedziekan; ks. Ed. Pykosz, proboszcz w Ptaszkowej; ks. Ad. Wawrzykowski, proboszcz z Ropy; ks. J. Waleń, proboszcz z Gródka; ks. Wł. Kantor, proboszcz ze Stróż; ks. Wł. Szymanek, proboszcz z Krużlowej; ks. J. Luraniec, proboszcz z Mogilan; ks. R. Brożek, proboszcz z Kąclowej; ks. J. Cwynar, proboszcz w Szalowej.**

Za denat bobowski: ks. Zyg. Jakus, proboszcz z Lipnicy wielkiej; ks. St. Rodak, proboszcz z Wilczysk; ks. Aug. Zaborowski, proboszcz z Siedlisk; ks. Wł. Trytek, proboszcz z Korzennej.

Za dekanat gorlicki: ks. L. Witkiewicz, proboszcz z Zagórzan; ks. L. Wachowicz, proboszcz z Szymbarku; ks. Wł. Kędra, proboszcz z Łużnej; ks. P. Mika, proboszcz z Bystrej; ks. A. Gorczyca, proboszcz z Moszczenicy, b. dziekan; ks. St. Horowicz, proboszcz z Sękowej, dziekan: ks. Br. Świejkowski, prałat z Gorlic.

Za dekanat sądecki, powiat Grybów: ks. J. Łętek, proboszcz z Kamionki Wielkiej.

—oOo—

O samorządzie — biednyś ty!

Czy można jeszcze mówić lub pisać o samorządzie, zwłaszcza w Małopolsce? Czy samorząd istnieje? W powiatach dawnośmy zapomnieli, jak to się wybierało rady powiatowe, które dopiero niedługo przed wojną opanowaliśmy, wypierając z nich szlachtę i różnych wielmożów. Gdy chłopi zdobyli większość w radach powiatowych ustała gospodarka protekcyjna, przestało się budować drogi dla marszałków, zaczęła się oszczędność, ukrócenie biurokracji, ludność nie narzekała na wielkie podatki powiatowe.

Dziś to wszystko należy do przeszłości — chłopi nie mają nic do gadania, ciężary z roku na rok rosną, budżety powiatów wzrosły o 100 i 200 procent, gdzie było urzędników 3 jest ich 13, albo 30. Chłopi mają płacić, a samorząd jest taki, że starosta-komisarz powiatu „sam rządzi“.

A w gminach czy jest lepiej?

Niby to są jeszcze rady gminne i wybierani wójtowie. Ale niechno który wójt nie należy do jedynki, znajdzie mu zaraz lustrator „zaniedbania i nieprawidłości“ w gospodarce, choćby był uczciwym, choćby na grosz gminy nie zarwał, zawiesza go w urzędowaniu, komisarza mianują. Radę gminną rozwiążą, jeśli np. wyrazi opinję, że z Brześciem nie wszystko w porządku, albo niech tylko wbrew żądaniu starosty, czy innego dygnitarza nie uchwali sprawić tablicy pamiątkowej na imieniny lub subwencji na „Strzelca“.

Czyż potrzeba przypominać o czem „Piast“ niedawno pisał, jak to się wprowadza gminy zbiorowe?

A budżet, czy rada gminna może uchwalać zgodnie z ustawą, jaki uważa za dobry?

Czy t. **zw.** Wydział powiatowy (nieistniejący) — a raczej komisarz powiatowy nie nakazuje gminie, co ma być w budżecie, a nawet jaką płacę naznaczać wójtowi lub pisarzowi?

Szczególną gorliwość okazują niektórzy pp. starostowie w sztucznem tworzeniu gmin zbiorowych przez łączenie gmin wbrew ich woli! Ale w ostatnich czasach znaleziono jeszcze jeden sposób na skręcowani samorządu gminnego.

Oto pod pozorem, że pisarz gminny jest niezdolny — tworzy się t. zw. okręgi pisarskie, czyli narzuca się kilku gminom zwykle jakiegoś protegowanego i niby ukwalifikowanego sekretarza. Gminy mają oddać mu wszystkie akta, a wójtowie z kilku gmin, nieraz odległych o kilka a nawet kilkanaście kilometrów mają do takiego pana sekretarza, jakby do jakiego zwierzchnika, meldować się kilka razy tygodniowo do załatwiania spraw, czyli do podpisywania tego, co pan sekretarz raczy napisać.

A trzeba dodać, że takiemu panu pan starosta naznacza pensję kilka tysięcy rocznie i rozdziela to na owe szczęśliwe gminy.

Ażeby nam nie zarzucano, że przesadzamy, przytoczymy, że w ostatnich dniach stało się tak w powiecie limanowskim, gdzie bez pytania gmin, utworzono **okręg pisarski z siedzibą w Mszanie Dolnej,** przydzielając do okręgu gminy **Łostówkę, Łętowe, Słonkę i Glisne.**

Wtajemniczeni mówią, że chodziło o posadę dla protegowanego czy krewniaka p. Stręka, sekretarza t. zw. Wydziału powiatowego. **Płaca zł. 3.600 i to „na razie“**, jak w rozporządzeniu p. starosty powiedziano.

Będą teraz wójtowie spacerować po kilka razy w tygodniu 5—10 kilometrów do raportu w Mszanie Dolnej.

A trzeba wiedzieć, że ten dygnitarz z płacą 3.600 złotych rocznie „na razie“ ma aż dwie klasy szkoły średniej, a wyrzuca się sekretarza, który już 30 lat pracuje ku zadowoleniu gmin i dawniejszych starostów.

A kto zapłaci djety i furmanki wójtom do Mszany, co drugi czy trzeci dzień?

Oczywiście **znowu trzeba podnieść budżet gminny,** bo zamiast 100 zl. na pisarza, a 100 złotych dla wójta trzeba będzie uchwalać rocznie 1000 zł.

Tak to rosną ciężary w czasie największego kryzysu, a potem dziwią się ludzie — dlaczego coraz to gorzej!

A samorząd gminy — gdzie?

A gdzie ustawa gminna z r. 1866, dotąd prawnie obowiązująca (bo uchwaleniu nowej ustawy gminnej, już gotowej. sanacja w Sejmie przeszkodziła). — Przecież **wedle § 31** tej ustawy **przyjmowanie i mianowanie pisarza gminnego należy do rady gminnej,** a nie do starosty! Przecież nawet, jeśli starosta w myśl § 102 tej ustawy usunie za nadużycia pisarza, to nowego pisarza nie starosta, lecz rada gminna ma mianować.

Czyżby i ustawa gminna już była tylko „świstkiem papieru“?

Co na to województwo, a co na to ministerstwo?

Stary samorządowiec.

—o—

Orgja anty-polskiej propagandy w Ameryce nie ustaje.

Dwa tygodniki: „Liberty Magizine“ i „Nation“ skierowały żądło swej nienawiści ku Polsce, dowodząc, iż jest ona niebezpieczeństwem pokoju, że przyznano jej niesłusznie Śląsk i Pomorze, że korytarz polski jest nielogiczny i tp. Przyłączają jeszcze do tego „teror“ polski w Małopolsce Wschodniej, wykazując wszystkie „niegodziwości“ Warszawy.

Przeciwstawienia tym atakom ze strony polskiej nie można się dopatrzeć. „Panowie od Propagandy“, dygnitarze do tych celów przeznaczeni w Warszawie, zapadli widocznie na chorobę śpiączki.

—oOo—

Echa imieninowe.

Zaznaczamy zgóry, że nie są to złośliwe żarty, ale fakty stwierdzone: **„Kurjer Lwowski“ pisze:**

„Na wspaniale udekorowanym frontonie lwowskich „Brygidek“ (więzienie), jaśniał olbrzymi napis: „**Niech żyje nasz wódz**“.

Kronika polityczna.

SEJM BĘDZIE ZWOŁANY W KWIETNIU.

Marszałek Świtalski oświadczył dziennikarzom, że sesja **Sejmu** będzie zwołaną **prawdopodobnie z końcem kwietnia.**

—o—

KONFISKATA ODEZWY PIERWSZOMAJOWEJ.

Warszawski Komisarjat Rządu skonfiskował odezwę, wydaną przez Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. na dzień 1 maja.

Jest to pierwszy wypadek konfiskaty odezwy pierwszomajowej w niepodległej Polsce.

—o—

KONGRES P. P. S.

W dniach od 23—25 maja b. r. odbędzie się w Krakowie XXII Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej.

—o—

BURZLIWE OBRADY PRACOWNIKÓW UMYSŁ.

W Warszawie odbyło się posiedzenie delegatów związków pracowników umysłowych. W czasie obrad rozwinęła się burzliwa dyskusja nad sprawą 1-dnodniowego strajku protestacyjnego wszystkich pracowników umysłowych z powodu zamierzonej obniżki płac. Sprawa ma być jeszcze przedmiotem dalszej dyskusji w organizacjach.

—o—

NAPAD HITLEROWCÓW NA STATEK POLSKI.

W drugie święto Wielkiej Nocy niewykryci dotychczas hitlerowcy napadli na polski statek „Kopernik“, znajdujący się w dokach stoczni gdańskiej. Złoczyńcy poranili dozorującego statek marynarza **Władysława Jeżyka,** a na piersiach rannego wyryli nożem znak hitlerowski „Hackenkreuz“ (rodzaj krzyża). Taki sam znak umieścili na polskiej fladze.

Ze strony polskiej nastąpiła z tego powodu odpowiednia interwencja w senacie gdańskim.

—o—

TAJEMNICZE POSTRZELENIE.

Podpułkownik **Ryszanek**, który był zastępcą komendanta Brześcia, osławionego płk. Kostka-Biernackiego, został postrzelony w nogę. Wśród różnych sprzecznych wiadomości, jakie krążą na temat postrzelenia ppłk. Ryszanka, jedna mówi, że został on postrzelony w lokalu towarzyskim Bebeków w czasie dyskusji nad Brześciem. Inna natomiast wiadomość głosi, że ppłk. Ryszanek postrzelił się sam **przypadkowo przy przekładaniu rewolweru z kieszeni do kieszeni.**

—o—

ODZNACZENI...

W związku z przyjazdem p. Piłsudskiego do Polski na statku „Wicher“. jedno z sanacyjnych pism warszawskich donosi:

„**Bezpośrednio** po zejściu marszałka z pokładu, **wiceadmirał Świrski udekorował** komandora **Tadeusza Morgensterna** złotym **Krzyżem** Zasługi. wszystkich oficerów „Wichru“ srebrnym Krzyżem Zasługi, a kilku marynarzy z pośród załogi — bronzowym“.

Wszystko dobrze, ale zapytać trzeba, za co?

—o—

TREFNE RYBY SOWIECKIE!

Jak się dowiadujemy rabini polscy zabronili żydom konsumowania ryb sowieckich na święta, które to ryby cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Zakaz spowodowany został motywami przepisów rytualnych, według których ryby sowieckie należą do gatunku ryb zabronionych przez rytuał.

Z powodu wstrzymania się od zakupu tych ryb przez sfery ortodoksyjne, importerzy ryb sowieckich ponieśli duże straty.

Zakaz powyższy jest odpowiedzią na zakaz bolszewików obrzezywania żydów.

RAJ BOLSZEWICKI DLA CHŁOPÓW.

„Dziennik Wileński“ podaje, iż w ciągu 1930 roku deportowano z Białej Rusi Sowieckiej 45.000 włościan za czynny opór przy kolektywizacji. Władze sowieckie osiedliły zesłanych włościan przeważnie w północno wschodniej Syberji, gdzie z pośród deportowanych utworzono specjalne bataljony robotnicze, które pracują przy eksploatacji lasów. Los zebranych na Sybir włościan z Białej Rusi jest rozpaczliwy wobec zimna, braku pożywienia i ciepłego ubrania.

HITLEROWCY NIE UZNAJĄ ŻYDÓW ZA WSPÓŁOBYWATELI.

W naczelnym organie hitlerowców ukazał się artykuł, którego autor tłomaczy stosunek partji do żydów. A więc wpływy żydów w polityce wewnętrznej i zownętrznej, w handlu, w prasie i w życiu kulturalnem hitlerowcy uważają za zabójcze. Organ zapowiada, że gdy hitlerowcy dojdą do władzy, to żydom nie będzie wolno głosować.

Autor proponuje także, aby pozbawiono praw obywatelskich Polaków, Duńczyków, Litwinów i inne mniejszości narodowe w Niemczech.

—oOo—

Co dalej?

Połączenie Stronnictw ludowych dokonane. Nie trzeba jednak myśleć, że już zrobiono wszystko. Osiągnęliśmy dopiero platformę, podstawę do skutecznego działania i ostatecznego zwycięstwa. Mamy bowiem jednolite dowództwo, nie będziemy marnować sił na wzajemną walkę. Ze wsi naszej ustąpiła zawiść i nienawiść wzajemna, daj Boże bezpowrotnie. Wprawdzie są jeszcze poza nami ugrupowania drobne i bez znaczenia, jak Stapiński, czy katolicko-ludowi, ci jednak siedzą w sanacji i razem z nią podzielą jej los. Nie jest wykluczone, że sanacja zaniepokojona naszem zjednoczeniem, w które nie wierzyła, stworzy jakiegoś dziwoląga, by mącić i rozbijać. Wierzę, że się to nie uda. — Wierzę, że chłopi dostatecznie w tym okresie się uświadomili, że już wszyscy wiedzą, gdzie ich zaprowadzili sanatorzy, że chyba w najciemniejszej wiosce wiedzą, kto winien ich dzisiejszemu smutnemu położeniu.

To też dalszą pracą po zjednoczeniu, musi nastąpić natychmiastowa organizacja powiatów i wsi. Już w bieżącym miesiącu, tam gdzie tego dotąd nie zrobiono, odbędą się Zjazdy powiatowe, na których wybrane zostaną Zarządy powiatowe, następnie muszą się zorganizować po wsiach koła ludowe. W każdej wiosce winni się chłopi zebrać na poufne zebranie za zaproszeniami, którego nie trzeba zgłaszać do Starostwa, na takiem zebraniu niech się wszyscy zapiszą na członków Stronnictwa Ludowego.

Następnie trzeba się ukonstytuować, t. j. wybrać z pomiędzy siebie przewodniczącego, dwóch zastępców i skarbnika. Wkładka roczna dla członka Stronnictwa wynosi według statutu 2 złote, — przypuszczam, że ludziom biednym, a chcącym należeć do Stronnictwa będzie można tę wkładkę odpowiednio obniżyć.

Bracia Chłopi! Jeżeli chcecie przez swoją organizację dojść do znaczenia i polepszenia bytu, — musicie na organizacje łożyć. Oświadczam Wam, że bez tego nigdy nie będziecie mieć organizacji niezależnej, ani nie stworzycie należytej siły.

Wszyscy inni już dawno zrozumieli potrzebę organizacji, urzędnicy, nauczyciele, kapitaliści, obszarnicy itd. Wszyscy płacą na swe organizacje, by pieniądzmi opanowywać prasę, za pieniądze utrzymywać agitatorów i organizatorów, jednem słowem wywierać wpływ na rządy i opinje, a tem samem bronić swych interesów! Niedawno w Sejmie przy budżecie jeden z posłów podał do wiadomości, iż np. cukrownicy na ostatnie wybory dali sanacji dwa miljony złotych, by mogli dalej drogi cukier sprzedawać w kraju. A ile dali inni przemysłowcy, obszarnicy i t. d.?

Jesteśmy dziś biedni, to prawda, ale na naszą korzyść jest nas dużo. Przyznacie, że najbiedniejszy chłop może na swą organizację 1 lub 2 złote rocznie łożyć. Taki wydatek już go więcej nie zuboży.

A ponieważ jest nas miljony (kilkanaście miljonów), gdybyśmy złożyli na rok, ale wszyscy tylko po 1 zł. — bylibyśmy potęgą, mielibyśmy prasę, organizatorów, obronę prawną. Iluż to po ostatnich wyborach jest ludzi dręczonych, włóczonych po sądach, skazywanych ostremi wyrokami.

Stronnictwa, w których imieniu działali, nie są w stanie im pomóc, bo nie mają środków, a przecież tacy ludzie zasługują na opiekę, pomoc. Od zarania ruchu ludowego nie wychowywano chłopów w tym kierunku, gdyż rozbicie i ciągła konkurencja i licytacja między stronnictwami uniemożliwiała tego rodzaju robotę — chłopów zaczęto demoralizować, a tacy zdemoralizowani chłopi przy każdych wyborach oglądali się za zarobkiem i zwykle szli tam, gdzie zarobek był. Są to ci chłopi z dwoma duszami.

Zaczynając przy Bożej pomocy organizowanie jednolitego stronnictwa weźcie Kochani Bracia te moje wskazówki pod uwagę. Twórzcie natychmiast Koła ludowe po wsiach, składajcie wkładki, prenumerujcie pisma ludowe, spieszcie na zebrania ludowe, oświecajcie się i organizujcie a wierzajcie, że nie daleka przyszłość powetuje Wam te ciężkie sanacyjne czasy, w które dziś niestety wpadliśmy.

Jan Madejczyk, poseł.

Rozszerzajcie „Piasta“.



OBWIESZCZENIE

nagrody 25 złotych

za wskazanie przekupnia sacharyny

nagrody 75 złotych

za wskazanie sklepu, sprzedającego nielegalnie sacharynę.

Używając sacharynę zamiast cukru, oszukujesz samego siebie. Sacharyna jest dla organizmu bez wartości. Sprzedaż sacharyny dozwolona jest jedynie za receptą lekarską.

Tymczasem **po jarmarkach i po wsiach kręcą się przekupnie, sprzedający sacharynę. Sprzedają ją też po sklepach nieuczciwi kupcy.**

Policja na każde wezwanie obowiązana jest oskarżenie sprawdzić, spisać protokuł i skierować sprawę do władz skarbowych, dla przekazania sprawy Sądowi, który wymierza na zasadzie Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dn 7 października 1927 r., karę w wysokości od 200 do 2.000 złotych, a oprócz tego 2 tygodnie do pół roku aresztu.

Każdy obywatel, który przyczyni się do ujęcia handlarza sacharyną, otrzyma 25 złotych nagrody, a kto wskaże sklep, w którym znajdą sacharynę, otrzyma 75 złotych.

Urząd Skarbowy
Akcyz i Monopolów Państwowych

Wódka, czy wino?

Większość sejmowa (Be-Be) uchwaliła bez zmian projekt rządowy ustawy antialkoholowej, dlatego zwanej anti, czyli przeciwalkoholowej, ponieważ zwiększa liczbę szynków blisko o połowę, utrudnia ludności plebiscyt za zniesieniem szynków, ułatwia rozweselenia ducha i nabierania „radości tworzenia“ alkoholem.

Jaka to radość, poucza każda zabawa, każde wesele, gdzie młodzież, podpiwszy sobie, kraje się nożami, rozbija głowy drągami, następnie dochodzenia, rozprawy, adwokaci mają żniwo, a sądy robotę. Jeśli nawet nie przychodzi do rozlewu krwi, to do przymówek, obrazy i znowu skargi o obrazę czci, koszta i rujnowanie się na procesa.

Alkohol jest źródłem zbrodni, chorób i wszelkich nieszczęść ludzkości — musimy mu wypowiedzieć walkę na śmierć.

Czyż to nie jest okradanie siebie i swych rodzin, w dzisiejszych czasach kryzysu przepijać tyle pieniędzy, że skarb Państwa czerpie z monopolu spirytusowego setki miljonów?

Rozumiem, wieś wszystkiego musi sobie odmawiać, nic też dziwnego, że przynajmniej od czasu do czasu ten, ów wypije kwatereczkę i zakurzy papierosa; jeśli koniecznie się ktoś chce napić nie lepiej to przyrządzić sobie wino owocowe lub z żyta — każda gospodyni to potrafi — jest napój smaczny i tani. W odpowiedzi Be-Be za jego ustawę prowódczaną krzyknijmy, jak jeden mąż:

„Precz z wódką“ — niech żyje wino z porzeczek, głogu, żyta i t. p.

Wyrabiane na własny użytek nie podlega opodatkowaniu.

Prasa sanacyjna będzie mogła ogłosić całemu światu: „Widzicie, jak to za rządów sanacji wzrósł dobrobyt na wsi. Król Ludwik XIV. uważał za szczyt marzeń, żeby każdy chłop miał kurę w garnku. —

My mięsa nie dajemy, oprócz bułki z szynką przed wyborami, ale wino jest u każdego chłopa.

Precz z wódką, pijmy wino — lub wodę!

Wojciech Strojny.

———oOo———

„Obrona granic“ powiatu wielickiego czyli komedja sanacyjna.

Pusty śmiech musi ogarnąć człowieka, gdy czyta w jedynkowym „Gospodarzu“, wydawanym za sanacyjne pieniądze, szumne wiadomości, jak to wielicka sanacja z młodzieńczym posłem Bierczyńskim i starszymi Ajwasami na czele odbyła zebranie, na którem postanowiła przystąpić do „obrony granic“ powiatu wielickiego.

Wolne żarty — panowie dobrodzieje bebesynki, **a przed kimże to będziecie bronić tych granic? — A któż to te granice zmieniał i powiat wielicki poćwiartował, wprowadzając wbrew interesom i woli ludności chaos i zamieszanie?!**

Czy to nie wasza „radosna twórczość“, czy też „radość tworzenia“, nad którą unosił się Duch, wprawdzie nie święty — ale wicewojewódzki — sprawiła ów „rozbiór“ powiatu wielickiego, o którym pisaliśmy w „Piaście“. Mało to ostrzegaliśmy przed temi pomysłami!? Krzyczeliśmy, wołaliśmy, rezolucje na dziesiątkach zgromadzeń uchwalaliśmy, posłowie ludowi przedstawiali i protestowali; ludność gminy, rady gminne uchwalały; deputacje do województwa i memorjały do władz centralnych wysyłały! Gdzież był wtedy młody pan Bierczyński i stary Ajwas, gdzie byli „współpracujący z rządem“ posłowie sanacyjni? **Rozporządzenie o podziale powiatu wydane zostało w listopadzie 1929 r.,** kiedy to już posłem BB. z okręgu tego był i pan Pieracki, mocarna osoba — dziś wicepremjer i pan hrabia Stadnicki i pan profesor Tomaszkiewicz, nie mówiąc o mniejszych Jasiach — a pp. Bierczyńscy i Ajwase byli podporami (wyborczemi) jedynki. Nie należało to wtedy pp. Duchowi i Pierackiemu wybić z głowy to podziały powiatu? Uważaliście to widać za dobrodziejstwo, w imię którego kazaliście i w r. 1930 głosować na listę jedynkową („monopolówkę“, bo inne unieważniono), na czele której stanął łaskawie sam pan pułkownik Sławek.

Czegóż się dzisiaj drzecie, jak to stworzenie, co to kwiczy zamknięte we worku?

Czy wasze uchwały — to nie przysłowiowa musztarda po obiedzie — lub umarłemu kadzidło?

A może to popielec sanacyjny — nagrzeszyliście i posypujecie głowy popiołem i bijecie się w piersi: „moja wina“. Ale jeżeli chcecie odrabiać, coście nagrzeszyli, — to gdzie ruszyć, grzechów takich co nie miara i przy najdłuższem życiu sanacji — nie odrobicie tego, coście z krzywdą ludu nabroili.

Górnik i rolnik z Gorzkowa.

O chłopie polski

O ty chłopie, polski chłopie,
Marne twoje trudy —
Nędza tobie grób wciąż kopie,
A świat daje złudy.
Choć mozolisz się rok Boży —
W twoim domu bieda,
Każdy rok ci klęsk przysporzy —
Nikt pomocy nie da.
W własnym kraju, w swej ojczyźnie,
Nie masz własnej woli,
Grzęźniesz w długach, jak w mieliźnie,
Czekasz lepszej doli.
Lecz im dalej, tem ci gorzej —
Zawsze wieś uboga —
Choć mozolą się doktorzy —
Jedna chłopom droga...
Albo rzucić własne chaty —
Albo zgon przyspieszyć, —
Że na chłopie same łaty
Nie ma się co cieszyć.

J. KAPUŚCIŃSKI.

Topienie pieniędzy w morzu.

Dumni jesteśmy z morza swojego, z portu gdyńskiego, ze swojej floty handlowej i wojennej — smutek ogarnia serce, gdy się słyszy o wadach w budowie portu w Gdyni oraz o sanacyjnej, czyli radosnej gospodarce flotą polską.

Dziennik „Polska“ stwierdza, że gospodarka ta budzi największą troskę o przyszłość i rozwój naszej marynarki handlowej, która wygląda następująco:

W 1928 r. rząd obecny stworzył Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe, które przejęło od firmy „Ellerman's Wilson Line“ cztery statki pasażersko-towarowe: „Premjer“, „Warszawa“, „Łódź“ i „Rewa“. W nowem przedsiębiorstwie rząd partycypował w 75%, resztę akcyj zatrzymała grupa angielska. Znaczą część należności (ogółem przeszło 13 miljonów złotych) rząd wpłacił niezwłocznie, reszta, około 4 miljony złotych — zahipotekowana została na statkach.

Statki te rozpoczęły żeglugę na wiosnę 1929 r., utrzymując dwie stałe linje: Gdynia — Gdańsk — Londyn i Gdynia — Gdańsk — Hull (Anglja). Początkowo wożono emigrantów polskich, których w wymienionych portach angielskich przeładowywano na statki transatlantyckie. Wkrótce po rozpoczęciu żeglugi, wskutek ponownego ograniczenia ruchu emigracyjnego do Ameryki, jak również z powodu zakazu przewożenia emigrantów linją łamaną (dekret Prezydenta Rzeczypospolitej) frekwencja pasażerów na tych statkach, szczególnie w okresie zimowym, spadła do minimum i odtąd nowonabyte parowce nawet przy zupełnem wykorzystaniu tonażu, czyli całkowitem załadowaniu towarem, dają nader znaczne deficyty, wynoszące obecnie około 16.000 złotych na jednym reisie. Uwzględniwszy, że rejs, czyli całkowity przebieg statku od portu macierzystego i z powrotem, trwa około 2 tygodni, straty Tow. sięgają już powyżej miljona złotych.

W związku z takim stanem rzeczy, dalsze losy towarzystwa przedstawiają się dość niepewnie. Zarząd nie umie, czy też nie ma możności pokierowania spraw towarzystwa na pomyślniejsze tory. W najbliżej zaiteresowanych sferach rządowych wysuwany jest projekt sprzedania nierentujących się statków typu pasażersko-towarowego i zakupienia na ich miejsce czterech nowych, wyłącznie towarowych.

Największe poruszenie opinji wywołały ujawnione nie tak dawno przez prasę stosunki, jakie panowały do niedawna w innem towarzystwie żeglugi pod nazwą „Polsko-Transatlantyckie Tow. Okrętowe S. A.“, utworzonym w roku ub. z udziałem 52% kapitału rządowego. Przestarzałe statki tego towarzystwa „Polonja“, „Pułaski“ i „Kościuszko“, typu pasażersko-towarowego, obliczone były również na przewóz emigrantów drogą pośrednią z Polski do Ameryki oraz wycieczkowiczów amerykańskich do Polski. Ale te rachuby, jak dotąd zawiodły. Do tego warto dodać, że dotychczas jeszcze nie zdołano całkowicie zastąpić załóg duńskich polskiemi, mimo, że sporo wykwalifikowanych marynarzy polskich pozostaje bez pracy.

Deficytowa jest również „Żegluga Polska“, — utrzymująca stałe linje między portami morza Bałtyckiego. Część jej statków kursuje pozatem przygodnie od portu do portu, zależnie od miejsca przeznaczenia otrzymanego ładunku. Najbardziej stosunkowo rentowne są stałe linje bałtyckie, najmniej, statki turystyczne.

Wobec deficytów i w tem towarzystwie, w sferach rządowych kiełkuje myśl zmiany przedsiębiorswa państwowego na towarzystwo akcyjne. Zapewniłoby to bardziej rentowne wykorzystanie jej, oraz lepszą sprawność rejsów. Jednakże przy dzisiejszych trudnościach gotówkowych nie będzie to łatwa sprawa.

Tak wygląda „radosna twórczość“ sanacyjna na morzu; do czego doprowadziła na lądzie, wiedzą właściciele lądu, t. j. rolnicy.

Gdy słynny lotnik Kubala zaczął pisać o tej gospodarce w powietrzu, t. j. o lotnictwie, wytoczono mu dochodzenia, zamknięto w więzieniu i skazano za obrazę szefa lotnictwa płk. Rajskiego.

——oOo——

Wiadomości ze świata.

Powstanie na Maderze.

Na Maderze wybuchło powstanie przeciwko rządom dyktatorskim generała Carmony.

Wyspa Madera należy do Portugalji. W Portugalji drogą zamachu doszedł do władzy generał Carmona. Były to rządy dyktatorskie, nie różniące się niczem od rządów tego pokroju w innych krajach. Ograniczenie, względnie zawieszenie swobód konstytucyjnych i rządy wojskowe dały się ludności tak we znaki, że ludność zareagowała wreszcie na nie. Bunt wybuchł na Maderze, gdzie niedawno przebywał marszałek Piłsudski. Miejscowy garnizon odmówił rządowi posłuszeństwa, domagając się przywrócenia swobód konstytucyjnych.

Wysłane oddziały wojskowe celem stłumienia powstania, przeszły na stronę powstańców. Wobec ostrej cenzury, wprowadzonej przez rząd z Lizbony, wiadomości z Portugalji napływają drogą okólną.

——o——

835,000 wypadków automobilowych w Stanach Zjedn.

W zeszłym roku było w Stanach Zjednoczonych **835.000 wypadków automobilowych, w których 32.500 osób zostało zabitych, a 802.500 osób zranionych, wedle obliczeń Travelers Insurance Co.** — Wypadków śmierci było o 4.5 proc. więcej niż w roku 1929.

——o——

Polacy w Stanach Zjednoczonych stronią od komunizmu.

Przeprowadzone przez odpowiednie czynniki rządowe badania w sprawie komunistów w Stanach Zjedn., wykazały rewelacyjną rzecz, a mianowicie, że **komunizm w Ameryce ma najmniej zwolenników wśród Polaków** tam zamieszkałych, czy też wśród obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia.

W oczach władz amerykańskich badania te postawiły Polaków amerykańskich w chlubnem świetle

——o——

Odbudowa fortów Verdunu.

Stosownio do planów ministra wojny Maginota tyczących się reorganizacji obrony wschodniej granicy Francji, odbudowa fortów w strefie Verdunu przeprowadzana jest energicznie. Słynne podczas wielkiej wojny forty: Duomon, Mulenwil i Wo są już zupełnie odbudowane i przywrócono do dawnego stanu obronnego. Każdy z nich uległ podczas wojny niesłychanie gwałtownemu bombardowaniu, a jednak, jak się okazało, odniosły uszkodzenia zadziwiająco małe. Tak np. stwierdzono, że na fort Duomon, który parokrotnie przechodził z rąk do rąk, padło co najmniej 120.000 pocisków niemieckich i francuskich, pomimo to wszakże z osiemnastu jego kazamat betonowych, trzynaście znaleziono bez poważniejszych uszkodzeń.

——o——

Jak kapitał amerykański pomaga Niemcom i Sowietom.

Gospodarcza przewaga Stanów Zjedn. i użytek czyniony z olbrzymich kapitałów przez bańki amerykańskie, wzbudzają coraz większy niepokój w szeregu państw, zwłaszcza w Polsce. **Przy pomocy techników i pieniędzy amerykańskich, Bolszewja szybko powiększa swą produkcję i w niektórych dzielnicach przewyższa przedwojenną.** To umożliwia czerwonemu państwu gwałtowną militaryzację całego społeczeństwa, nie wyłączając dziewcząt wiejskich, i zakup, wielkich ilości czołgów, samochodów pancernych i samolotów, bojowych we Francji, Anglji, Holandji i we Włoszech. Zbrojenia te skierowane są w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce. Komuniści podsycają w najszerszych masach przekonanie, że zbliża się dzień, kiedy Polska będzie zmiażdżona i wydana na rabunek i rzeź. **W jeszcze większym stopniu Niemcy zawdzięczają Ameryce swą szybką odbudowę gosp. swe zbrojenia i możność coraz brutalniejszych zapowiedzi wojny z Polską.** W okresie powojennym Niemcy otrzymali od Ameryki **przeszło miljard dolarów pożyczek,** my zaś zaledwo dziesiątą część tego. Wyzysk Europy przez Amerykę i posiew przyszłej burzy, dokonywany przez nią, nie zaniepokoiły tak opinji, jak podniesienie ceł przez prezyd. Hoovera, czyli zamknięcie rynku amer. dla znacznej liczby produktów obcych. Skutek tego zarządzenia odbił się najboleśniej na Kanadzie; rolnik kanadyjski został zrujnowany, gdyż masowy wpierw eksport masła, jaj i drobiu ustał. Miljon Kanadyjczyków pozbawionych pracy na roli udał się po zarobki do Stanów Zjednoczonych, które spowodowały ruinę materjalną tych ludzi.

W. J.

Piekło ojców naszych.

„Historja jest nauczycielką życia“ — mawiali już starożytni mędrcy światowładnej „Romy“, zachęcając ludzi myślących do badania przeszłości, aby z tego badania mogli sobie wysnuć prawidła postępowania w teraźniejszości i do stwarzania podstaw dla kształtowania przyszłości.

Jeżeli komu, to niewątpliwie wielomiljonowej warstwie ludu wiejskiego potrzebną jest ta „nauczycielka życia“, aby warstwa narodu, na której buduje się przyszłość i potęgę Polski, poznała swoją przeszłość, swoje znaczenie i swoje obowiązki względem Ojczyzny.

Zdawałoby się, że poznać przeszłość ludu wiejskiego w Polsce przedrozbiorowej i w czasie rozbiorów, aż do Jej szczęśliwego zmartwychwstania to rzecz nietrudna wobec dzisiejszego stanu nauki i rozpowszechnienia słowa drukowanego.

Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej.

Uświadomienie ludu wiejskiego o jego przeszłości, o jego roli i znaczeniu dla państwa, uświadomienie oparte na prawdzie historycznej, nie zaprawianej żadną uboczną tendencją, jest niezmiernie trudnem przedsięwzięciem, a to z rozlicznych przyczyn.

Jedną z głównych przyczyn, to niezawiniona przez lud jego ciemnota, tudzież brak odpowiednich podręczników z jednej, a usiłowania zainteresowanych czynników w narodzie, celem utrzymywania ludu wiejskiego w nieświadomości jego przeszłości z drugiej strony.

Odkrycie bowiem prawdy historycznej musi stawić przed oczy „braci siermiężnej“ straszną Golgotę, jaką ojcowie nasi przez setki lat przechodzili, Golgotę, zgotowaną ludowi wiejskiemu przez „starszą brać“ z podeptaniem wszelkiej sprawiedliwości i uczuć ludzkich.

Przekonałby się lud wiejski, rozglądając się w smutnej swej przeszłości, że silny, mając władzę w ręku gnębi i krzywdzi słabszego bez litości, uważając to za swe prawo — prawo mocniejszego, i że ten silny gnębiciel niczego się tak nie boi i niczemu tak nie przeszkadza, jak uświadomieniu słabego o jego krzywdzie, tudzież uświadomieniu go o środkach, którymi mógłby tę krzywdę od siebie usunąć.

Wrogowie ludu niczego się w przeszłości, a i obecnie tak nie boją — jak zjednoczenia ludu w jednym wielkim obozie, czującym swoją siłę i znającym swoją rolę w państwie.

To też wszelkie usiłowania chłopskie, dążące do zorganizowania się, były w przeszłości tłumione w krwi i potokach i kończone jeszcze większem zacieśnieniem obroży niewoli, — a ci, którzy hasła uświadomienia i potrzeby organizacji w lud wnosili, byli uważani za wyjętych z pod prawa i ścigani gorzej dzikich zwierząt.

Dziś, kiedy pod wspólnym obuchem poniewierki i doznanych krzywd, ugruntowało się wśród ludu wiejskiego przekonanie o konieczności utworzenia jednego wielkiego i potężnego obozu ludowego, jako fundamentu odrodzonej Ojczyzny, — chciałbym w krótkości przedstawić ludziom dobrej woli obraz niedoli ojców naszych, kórym nie dano się organizować, tudzież przedstawić straszną odpowiedzialność wobec potomności tych, którzyby z jakichkolwiek powodów nadal chcieli krzywdzić i osłabiać siłę wsi polskiej.

Wychodzę z założenia, potwierdzonego niedawną przeszłością, że chłop zorganizowany, nie zagraża żadnej warstwie narodu, że przeciwnie poczuwa się do obowiązków wobec Ojczyzny i dla niej gotów poświęcić swoje mienie i swoją krew.

To też najwięksi w narodzie dążyli do polepszenia położenia ludu wiejskiego — obrony jego przed krzywdzicielami i stworzenia z niego pewnego fundamentu naszej przyszłości.

Na nic się zdały głosy szlachetnych jednostek, pozostały one głosem wołającego na puszczy, bo egoizm stanowy zawsze odnosił zwycięstwo i zamiast uznać w chłopie godność ludzką, kazał go uważać za bydlę robocze, coraz więcej wyzyskiwane i obarczane.

Doszło do tego, że w chwili pierwszego rozbioru Ojczyzny, ciężary ludu wiejskiego nałożone na niego przez szlachtę, dosięgły tego stopnia, który nam współczesnym wydaje się zupełnie niemożebnym na ludzkie siły.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

Krwawe walki w Indjach.

W Indjach angielskich miały miejsce krwawe starcia między hindusami a mahometami. W starciach tych padło około 120 zabitych oraz 500 rannych. Zaburzenia powstały na tle pogrzebu jednego ze skazańców — hindusa, w którym mahometanie nie chcieli wziąć udziału.

———o———

Trudna Sytuacja emigrantów polskich w Danji.

Od dłuższego czasu dochodzą niepocieszające wieści z Danji, o położeniu Polaków, gdzie przebywa **12,000 naszych rodaków, zatrudnionych przeważnie w charakterze robotników rolnych.**

Na 4 tys. dzieci polskich zaledwie 200 pobiera naukę z języku polskim, co jest tem smutniejszym objawem, że **część — tamtejszego młodego pokolenia nie włada już zupełnie językiem ojczystym.**

Pozatem wychodźtwo tamtejsze skarży się na brak księży Polaków. gdyż miejscowe duchowieństwo katolickie jest przeważnie pochodzenia holenderskiego, niemieckiego i angielskiego. które odnosi się niechętnie lub całkiem obojętnie do postulatów narodowych kolonji polskiej.

———0———

AEROPLANY PRZEWIOZĄ CAŁĄ BATERJĘ ARMAT.

Prasa amerykańska donosi: Po raz pierwszy w historji wojskowości, cała baterja artylerji polowej zostanie przewieziona aeroplanami. Eksperyment ten wykonany zostanie przez wojsko amerykańskie, stacjonowane w strefie kanału panamskiego. Przejazd baterji konno zabrałby 4 dni, europlanem półtorej godziny.

Drobne wiadomości.

DALSZE REDUKCJE W KOPALNIACH ŚLĄSKICH.

Redukcje w kopalniach śląskich nie ustają. Obecnie dyrekcja kopalni księcia na Pszczynie redukuje **znów 300 robotników,** mimo że przed dwoma tygodniami zredukowała już 350 robotników. Pisma śląskie wyrażają opinję, że prawdopodobnie w ciągu miesiąca kwietnia b. r. liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku wzrośnie do 75.000.

*

„ZIELONY SZTANDAR“.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego wyłoniono **Komitet wydawniczy,** na czele którego stanął **b. marszałek Sejmu, p. Maciej Rataj. Stronnictwo będzie wydawać tygodnik pod nazwą „Zielony Sztandar“. Czasopismo to pojawi się w bieżącym tygodniu. Adres: Warszawa, Nowy Świat 49. m. 3.**

*

ADWOKACI NIE SĄ SANATORAMI.

Na onegdajszem zebraniu warszawskiej Rady Adwokackiej sanacja poniosła zupełną klęskę przy wyborach. Albowiem do władz naczelnych Rady nie wybrano niemal żadnego sanatora.

*

ZA DUŻO GORLIWOŚCI.

Na peron warszawskiego dworca, na którym wysiadł marsz. Piłsudski na zarządzenie władz bezpieczeństwa nie wpuszczono nikogo poza dostojnikami państwowymi a nawet usunięto fotografów i dziennikarzy. Pisząc o tem, jedna z gazet sanacyjnych wyraża swe oburzenie na tego rodzaju postępowanie, przypominając, że takich środków ostrożności nie zastosowano nawet podczas przyjazdu do Warszawy króla rumuńskiego i prezydenta Strandmana.

*

POWIESIŁ SIĘ, Z POWODU NIEMOŻNOŚCI PŁACENIA PODATKÓW.

Wymownem świadectwem obecnego kryzysu gospodarczego jest samobójstwo właściciela majątku ziemskiego znanego ziemianina Rakiszki w Wileńszczyźnie Geralda Szyszko. Denat powiesił się w zabudowaniach gospodarskich. Prasa wileńska podaje, że przyczyną rozpaczliwego kroku tego ziemianina były wielkie podatki, przy obecnej ciężkiej konjunkturze rolniczo-gospodarskiej.

*

PROTESTY WEKSLOWE W LUTYM.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w lutym **weksli 413.8 tysięcy, na sumę 118 miljonów złotych.**

*

7 MILJONÓW SKARG SĄDOWYCH.

Wedle statystyki ministerstwa sprawiedliwości, z roku na rok daje się zaobserwować w sądach grodzkich wprost zastraszające liczby rozpatrywanych spraw. W roku 1930 sądy grodzkie załatwiły około 7 miljonów skarg.

——oOo——

Kongres Marjański w Krakowie.

Przez dwa dni, a to sobotę i niedzielę odbywał się w Krakowie Kongres Marjański — na który przybyło szereg dostojników kościelnych a między nimi Ks. Kardynał Prymas **Hlond.** —Uroczystość ta zgromadziła tłumy wiernych z całej Polski. Głównym punktem uroczystości w drugim dniu Kongresu była Suma pontyfikalna celebrowana przez Ks. Prymasa. W czasie sumy wygłosił kazanie Ks. arcybiskup Teodorowicz, które w wyjątkach przytaczamy:

W starym Rzymie powstała formuła „Salus rei publicae — suprema lex*) co pojmowane jest często w ten sposób, że dobro rzeczypospolitej rozgrzeszyć może z wszelkiej zbrodni. Owo dobro Rzplitej, skoro patrzy się na nie pod kątem rządzących władców, przemienia się w dobro osobiste, które może pozwolić na wszelkie bezprawie, byle udało się je pokryć zasadą „salus rei publicae — suprema lex“. — Dostojny Kaznodzieja, przeprowadzając dalej paralelę między państwem pogańskiem a państwem chrześcijańskiem podniósł, że 10 lat upływa od chwili, gdy zaczęliśmy budować odrodzone państwo, niestety nie widać, by to budowanie opierało się na tradycji jakiegoś chrześcijańskiego ideału państwa. Smutno patrzeć na zjawisko, że ci sami, którzy wzywają „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!“ wychwalają panowanie siły nad prawem. Wyznawcy po pogańsku pojętego państwa, korzystają z tego, że niema trybunału opinji nad nimi, im bardziej są bezkarni, tem bardziej są czelni i brutalnie narzucają owo pogaństwo z jego światopoglądem, a społeczeństwo chcą przemienić w społeczeństwo niewolników.

Dziś wchodzi w modę mówić tylko o państwie; jakby tylko z pewnem zażenowaniem wspomina się naród. A przecież — państwo bez narodu, to — jakaś wielka pusta sala w której przebywają ci, którzy sami siebie adorują. Nasza to wina, wina naszej bierności, że niema trybunału zdrowej chrześcijańskiej opinji. Nasze kongregacje rozczłonkowane. Cóż to za siła? Gdzie to dzisiaj iść w pojedynkę? Dziś potrzeba zwartej siły. Nietylko z ambony mówi się obecnie o poselstwie historycznem Polski, danem jej przez Boga. W Polskę wpatrzona jest cała Europa, pyta się: „Co Polska nam da, co wyraża, kędy idzie? Kędy się przechyla? Czy idzie ona ku cywilizacji zachodniej i ma nas bronić przed bolszewizmem, czy też sama ku niemu się przechyla?“

Uroczystość zakończono wspaniałą procesją.

——oOo——

*) Dobro Rzeczypospolitej, najwyższem prawem.

Co piszą inni?

Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi!

„Rozwój“ łódzki donosi: W Łodzi zaszedł znowu charakterystyczny wypadek, kupiec K. znudziwszy sobie rzewne stosunki z urzędami i sekwestratorami różnej maści i autoramentu, chciał nieco wypocząć na nadchodzące święta Wielkanocne i wyskoczył z III piętra na bruk uliczny, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek ten zaopatruje „Rozwój“ następującym komentarzem:

Kiedy przyszły czasy sanacji — po jej stronie stanęli murem, przemysłowcy, kupcy, handlowcy, właściciele nieruchomości, rolnicy.

Tak energicznego poparcia, jakim darzyły rządy pomajowe wspomniane odłamy społeczeństwa — nie cieszyła się dotąd żadna partja — żaden rząd.

A dzisiaj?

Dzisiaj, gdzie się obrócić, słychać całe litanje narzekań na nowe podatki, na nadużycia, na fiskalizm, na brutalność władz, na bezprawne wyciskanie podatków, na bezpodstawne egzekucje, na ruinę.

Przez drzwi redakcyjne przewija się dziesiątki osób z różnemi żalami na rząd, który jest tylko emanacją ich własnej osoby i ich wolą został podtrzymany.

I tu też więc litość i współczucie jest ani na miejscu, ani na czasie.

Samiście panowie tego chcieli. Przy wyborach do Sejmu „naród idjotów“, jasno i wyraźnie wypowiedział się za syst. który nami rządzi — teraz wszelkie objawy niezadowolenia są tylko grubą niekonsekwencją i kwileniem smarkacza. który sam wybrał sobie kij którym go tłuką.

Dlatego też — jesteśmy zdania, że rząd dobrze robi — bijąc bez miłosierdzia, swoich mandatarjuszy, gdyż dali oni mu do tego jak najszersze pełnomocnictwa i uprawnienia.

Podpisali, in blanco weksel — pomimo, iż żaden poprzedni niebył wykupiony, dzisiaj — trudno — musicie go bezwględnie zapłacić...

Wyskakiwać z III piętra, owszem „możno“ — to wam wolno — ale płacić, robaczki, płacić...

Wywiad z Józkiem Sanatorem.

— Wycytałem pośle Józku, żeście się obrazili na Tadka Tymowskiego i wywiadów z nim robić nie chcecie?...

— Masz dziadku Czuja! Kto wom taką herezją mógł pedzieć?...

— Ano, corne na białem stało w „Piaście“.

— Patrzajcie, patrzajcie moiściewy, co też nie wycyni złość opozycyjnych wilków na nase sanacyjne jagnięta!... Już i „Piast“ puszcza kaczki na własnym drucie, aby ino zrobić złą krew między mną a Tadkiem. Otóż rzeknijcie wsyćkim, komu o tem wiedzieć należy, ze Tadek ino chwilowo puścił pióro w ugór, bo za moją pretekcyją robił w pracy państwowo-twórczej i niedawno imieniny urządzał. Myśleliśmy, ze to będzie zdrowe na jego kieszeń, ale załamał się nieboracek na organizacji onej wysiłki z dobrowolnym przymusem, bo komitet obmyślił mądrze onych pięć miljonów pocztówek, ino ze naród nie był równie mądry i nawet połowy nie rozkupił. Tyrpią więc sądami Tadka, razem z innymi komitetowymi, aby do kosztów dobulili. A ze Tadek nie moze być stratny na nasym sanacyjnym patrjotyzmie, więc obmyślamy dlo niego insą czynność mocarstwową, aby się troszkę odkuł biedaczek. Dlotego i na wywiady casu nie ma“.

— A wom, pośle Józku, nie urządził tez jaki komitet należnego hołdu w dzień wosego patrona?

— A chcieli, chcieli, ino zem som zaoponował przeciw nasłaniu mi kartek, bo wicie... papier jest na nich za twardy... Wolałem, aby mi przysłano z jakie pięć miljonów ceków P. K. O., gdzieby kazdy z winsujących, choć bidnego złociaka ochfiarował. Cóż jednak, myśl mi przyszła zapóźno, nie mozna było na cas wydać komandyrki, jakie powinsowanie ma być, więc odłożyliśmy pomysł do następnym imienin.

— Ale słysałem, pośle Józku, ze cynniki antypaństwowe, psestraszone wosymi wywiadami z Tadkiem Tymowskim, z którymi jaze do „Piasta“ zdołaliście się wtarasić, umyśliły zrobić zamach na wos, ino ze dzięki Bogu nie udał się, bo wsyćkich w som cas wyhareśtowało. Powidzcie mi tez, co o tem, bo mieć na siebie zamach — widzi mi się, ze jest to straśna rzec.

— Iii... nie bardzo! Zamach a zamach — to różnica! Zeby ino nie to, ze wpierw miałem dużo zachodów, wedle należytej organizacji onego zamachu, moznaby jesce wytrzymać. Bo widzicie: nie sztuka mieć na siebie zamach, który się uda; ciężko jest ino z takim, co to się nima udać! Jo wom to pedam, ze gdybyście mieli ino jeden takowy interes, a nijakiej subwencje mocarstwowej — to wnetki zbankrutowalibyście z kretesem. Dziś nawet i zamachy kostują! Ale cego tez człek nie zrobi, kiej psyjęto go do firmy „Budowniczych Polski“...

— A opłaca się choć to psedsiębiorstwo?

— Jak dotychczas — dzięki Bogu i fundusom dyspozycyjnym — nieźle! Ot, ręka rękę myje, aby ręce były cyste! Ino ze mydło do onej cystości rąk — bywa drogie...

— Jakto?

— Ano widzieliście w 1928 roku, ze nawet za ośm miljonów nie mozna było dostać takiego, coby pucowało, jak trza; szczęściem, niedawno nową fabrykę mydła otwarto w Brześciu... a gdyby nie ona, to kto wie cyby się interes nie był skończył bardzo niepieknie.

— Jakem psyszedł do wos, pośle Józku, tom uwidzioł, ze cytaliście jakowąś książeczkę. Co tez to było ciekawego?

— O, ta książka — to nasa ewangelija bebeca. Jeden bowiem z dzisiejszych mężów stanu, (ino ze nie u nos!), wydał podręcznik pod tytułem: „Gdzie mnie należy całować?“ Są to praktyczne wskazówki dla polityków państwowych, jak mozna postępować lojalnie, aby nie zostać pomówionym o zdradę ojczyzny. Niekiedy tez zastępuje ona książeczka regulamin przy budżetowych debatach. A wicie chyba, ze w nosej mocarstwowo-poselskiej kondycyji — całowanie, to rzecz casem najważniejsza.

— Ano, prawda! Ino ze radbym wiedzieć, co tez narodowi z tego psyjdzie, skoro pierwszy genialnie ułożony budżet, z dopasowaniem wydatków do globalnej cyfry dochodów, już zaraz po uchwaleniu, pokazał dziurę w 300 miljonowym deficycie?

— Macie tez cem się kłopocić? Naród się psecie nie liczy, skoro nawet porządnie głosować nie potrafił, i tyle zachodów trza było, aby wybory jakoś psyzwoicie wypadły. Nawet ksiądz poseł, z pseprosieniem, uczciwszy uszy — Czuj, dosedł już do tego, choć ciężko zazwycaj myśli. I wy się jesce kłopocicie narodem?... T. T.

———0———

Historja o dwóch wójtach i jednym staroście.

We wsi Maszkienicach jest wójtem **Jan Drąg**, gorliwy sanator.

Ponieważ we wsi jest dużo bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłku z Funduszu bezrobocia, wykorzystując tę okoliczność, wezwał wójt podczas wyborów do głosowania na jedynkę, przyrzekając zasiłki, w przeciwnym razie kwita z zasiłków. — Istotnie po wyborach nadeszła do gminy gotówka na zasiłki dla bezrobotnych.

Uprawnieni, w liczbie 65, zgłosili się do wójta, u którego podpisywali kwity, na których kwota już to nie była wypisaną, już to przez wójta sprytnie zakryta.

Na kwitach znajdował się podpis jednego z asesorów bez jego wiedzy i woli umieszczony, **czyli podrobiony**, dlaczego — okazało się niebawem.

W szczególności kwity opiewały na wyższe kwoty, uprawnieni otrzymali 1/6 1/3 1/2 kwot na kwicie przez wójta wypisanych.

I tak **Przybyło Michał pokwitował 30 złotych, otrzymał 5 zł.** Podobnie Koryga Stanisław.

Inni np. **Józef Cisak, Matras Franciszek, Kubala Jan i t. p., pokwitowali po 30 zł., otrzymali po 10 zł. Poszkodowanych jest 65 bezrobotnych na około 1000 złotych.**

Sprawa oparła się o starostwo w Brzesku. Nietylko nie zamknięto z miejsca wójta za malwersacje i oszustwo, ale go nawet nie zawieszono w urzędowaniu.

W sąsiedztwie Maszkienic znajduje się ogromna wieś **Ks. Czuja**, gdzie proboszczem jest jego przyjaciel **Ks. Łącki**, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, a naczelnikiem gminy **Stanisław Cholewa**.

Wójt ten dnia 1. X. 1926 r. objął urzędowanie, zastawszy po starym wójcie **Wojciechu Rogożu**, zwolenniku Ks. Czuja, długu 1200 zł., podatki zaległe od 1924 r., pastwiska gminne zaniedbane, targowicę zniszczoną, sprzedane 4 morgi gruntu, należącego do szkoły.

Nowy wójt, przy pomocy nowej Rady gminnej, **spłacił powyższy dług**, ściągnął zaległe podatki 3500 złotych, uporządkował i urządził nową targowicę na bydło, zakupił wagę gminną, zasadził nieużytków gminnych 17 morgów, uporządkował granice pastwisk gminnych, naprawił drogę przez wieś prowadzącą, przedtem nie do przebycie, zbudował telefon ze Słotwiny do Borzęcina, t. j. postarał się o potrzebne na ten cel fundusze (przed wojną zbierano na telefon pieniądze, ale przepadły wskutek dewaluacji).

Spółka wodna przekopała na przestrzeni 2 kilometrów rowy osuszające przez grunta gminne.

Chcąc podnieść poziom kulturalny wsi postanowiono zbudować dom ludowy, zwrócono się do Borzęcan w Ameryce, **którzy zebrali 1100 dolarów**, na wiosnę b. r. rozpocząć się miała budowa.

Jeżeli do którego wójta, to do borzęckiego można zastosować znane powiedzenie: „Oto właściwy człowiek na właściwem miejscu“ (stanowisku)).

Innego zdania byli, względnie kazano być **starostom Heindrichowi i Hałacińskiemu**.

Oto wójt Cholewa jest twardym, **nieugiętym piastowcem**, a cała gmina mocno stoi przy sztandarze **„Piasta“**. Stąd pogróżki w stronę wójta, że się go złoży z urzędowania, na które wójt stale oświadczał gotowość oddania pieczątki wójtowskiej, stąd ciągłe **lustracje, już to we wrześniu 1930 r.** z Wydziału powiatowego, które zbadawszy księgi, kasę i gospodarkę **znajdowały wszystko w największym porządku.**

Cóż, kiedy ostatnie **wybory fatalnie wypadły dla jedynki — Borzęcin ławą poszedł za siódemką.**

Ks. Czuj, proboszcz Łącki, nie posiadali się z wściekłości, płynącej z bezsilności. Od czegóż jednak rada Pisma św.: „Pukajcie, a będzie wam otworzono“ — jak zaczęli jeździć, pukać, tak nareszcie doczekali się reskryptu wojewody z 2. III. 1931, Sam. III. 61/30, **rozwiązującego Radę gminną** i wprowadzającego Tymczasowy Zarząd gminy z **Wojciechem Rogożem** (b. wójtem) na czele.

Na członków mianowano 22 zwolenników proboszcza, z tego pięciu nie przyjęło nominacji, nawet Rady przybocznej nie mogą złożyć ze swych zwolenników.

Powody rozwiązania?

Powody zawsze się znajdą. Reskrypt zarzuca naczelnikowi, że nie przedkładał uchwał do zatwierdzenia, które na zasadzie § 99 ustawy gminnej podlegają zatwierdzeniu, w szczególności w sprawie obniżenia czynszu dzierżawy targowego, w sprawie umorzenia zaległości ze spaśnego za rok 1926, w sprawie remuneracji 250 zł. dla pisarza gminnego. Naczelnik nie wykonał uchwał Rady gminnej w sprawie uregulowania pastwisk, wskutek czego pastwiska są stale zaorywane przez sąsiadów. Rachunkowość była prowadzona nieudolnie, wskutek czego gospodarka funduszami usuwa się z pod racjonalnej kontroli, wskazując raczej na rozrzutność ze szkodą dla istotnych potrzeb gminy, np. szkoły. Rada gminna zaniedbała kontroli, ale przeprowadzała uchwały świadczące o małem zainteresowaniu sprawami gminnemi, oraz o braku poczucia obrony interesów gminy“.

Dosłownie „brak poczucia obrony interesów gminy“. Papier jest wprawdzie cierpliwy, ale przy pisaniu tej uchwały przez referenta województwa musiał się za ów „brak poczucia obrony“ mocno zamiast referenta zarumienić.

Rozwiązanej Radzie gminnej przysługa wprawdzie prawo odwołania się do Ministerstwa.

Nic łatwiejszego, jak udowodnić, już to nieprawdziwość zarzutów, już to błędne stosowanie § 99 ustawy gminnej. Właśnie za Rogoża zaorano pastwiska gminne. Cholewa odebrał co było możliwe, bo część pastwisk zasiedziano.

Co do spaśnego, darowano biedakom, u których egzekucja okazało się bezskuteczna. Czynsz z targowicy opuszczono, bo tak nakazywała pisemna umowa. Książki, rachunki, kasę komisje znajdowały w największym porządku.

W myśl § 99 ust. gmin. udzielenie przez Radę gminną darów i remuneracyj, zawisłem jest od wyższego zatwierdzenia, jeśli uchwała postanawia wydanie kwoty, która łącznie z istniejącymi już długami przewyższa roczne dochody gminy w budżecie ustalone.

Rada gminna postanowiła mimo tego nie wnosić odwołania od reskryptu Wojewody, bo w tych warunkach, przy obecnym systemie jest miejsce tylko dla sanacyjnych wójtów i członków rad gminnych, manekinów lub pamularzy. **Ignacy Rózga.**

——oOo——

Poradnik prawniczy.

Ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy.

Ministerstwo Spraw Wojskowych podaje do wiadomości, że w roku bieżącym będą powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy:

1) podoficerowie i szeregowcy, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku ubiegłym, lecz z różnych powodów ich nie odbyli;

2) z pośród szeregowych rezerwy poniżej wyszczególnionych, tylko ci, którzy otrzymają karty powołania:

z rocznika 1907: podoficerowie i szeregowcy z łączności i lotnictwa;

z rocznika 1905: a) podoficerowie i starsi szeregowcy ze wszystkich broni, służb oraz marynarki wojennej, za wyjątkiem lotnictwa i balonów, b) szeregowcy łączności oraz pewne kategorje specjalistów z pozostałych broni, służb oraz marynarki wojennej, z wyjątkiem lotnictwa i balonów;

z roczników: 1903, 1900 — podoficerowie ze wszystkich broni, służb oraz szeregowcy specjaliści niektórych broni i służb;

z rocznika 1898: pewne kategorje podoficerów broni oraz szeregowcy specjaliści z niektórych broni.

*

Jaka musi być fotografja do dowodu osobistego.

Częstokroć zgłaszający się po dowody osobiste, przynoszą fotografje, nieodpowiadające przepisom.

Wyjaśnia się przeto, że fotografja do dowodu osobistego musi przedstawiać zgłoszoną osobę bez nakrycia głowy, fotografowaną z przodu, na jasnem tle. Fotografja nie może przekraczać wymiaru 4 na 5 cm. Wszelkie artystyczne zdjęcia na tekturach, zdjęcia kolorowane, ujęte z profilu i t. p. nie są dopuszczalne.

Zarządzenie to dotyczy również paszportów zagranicznych, wystawianych przez starostwa grodzkie.

*

Zniżki kolejowe dla inwalidów wojennych.

Prawo do korzystania z ulg przy przejeździe kolejami państwowemi zostało odebrane jedynie inwalidom wojskowym, t. j. tym, którzy zwolnieni zostali z czynnej służby wojskowej w drodze superrewizji; natomiast przysługuje prawo korzystania ze zniżek kolejowych wszystkim inwalidom wojennym tak z armji polskiej, jak i z b. armji zaborczych, którzy na wojnie odnieśli rany lub doznali uszkodzenia zdrowia i znajdują się w ewidencji urzędów inwalidzkich przy starostwach. Zniżki kolejowe wydają odnośne związki inwalidzkie na podstawie uzgodnionych z ministerstwem komunikacji zasad, za okazaniem książki inwalidzkiej z fotografją.

*

Zastraszające cyfry.

Przypomnijmy tylko suche, nagie cyfry: 39.970 ludzi siedzi u nas w więzieniach, 800 gmachów więziennych ledwie zdoła zmieścić natłok przestępców, a progresja roczna od lat czterech co pięciu wynosi od 50 do 100 procent. Przestępczość tedy i zbrodniczość wzrastają w erze sanacji moralnej w sposób anormalny, skoro się zważy, że w ostatnim roku sejmokracji Dojlid, Lanckorony, Targowicy i t. p. w więzieniach siedziało tylko 21.000.

——oOo——

Co powinniśmy wiedzieć o emigracji.

Angola.

Jest to obszerny kraj, przeważnie o charakterze płaskowyżu, w głębi terenu, rozciągający się na południe od równika i od rzeki Kongo, a obejmujący swą nazwą kolonję portugalską w południowo-zachodniej Afryce. Mieszkańcy Angoli należą do różnych szczepów murzyńskich. Na cztery miljony czarnych wypada wszystkiego jakie 40.000 białych przeważnie Portugalczyków. Klimat tropikalny, zdrowszy i jedynie odpowiedni na stały pobyt dla Europejczyków tylko na wyżynach. Kultura rolna specjalna dla krain południowych, jakie rośliny europejskie nadawałyby się do uprawy, to kwestja ta jest dopiero w badaniu fachowców. Warunki komunikacyjne w głębi kraju niezorganizowane i zupełnie pierwotne. Miejscowy handel produktami koncentruje się na wybrzeżu i jest w rękach różnych „rycerzy przemysłu“, przed którymi trzeba się mieć na baczności, ale którymi posługiwać się musimy, w braku innych uczciwszych elementów.

W chwili obecnej więc nie powinien nikt z naszych ludzi ryzykować wyjazdu do Angoli, nawet rolnicy posiadający większy kapitał na osadnictwo. Na plantację bowiem, któraby dawała jakie takie szanse rozwoju na przyszłość, trzebaby mieć kapitału zakładowego najmniej 5 do 10.000 dolarów, nie mówiąc już o tem, że kolonista musiałby uprzednio odbyć na miejscu dłuższą praktykę rolną.

O emigracji, na większą skalę drobnych rolników lub robotników rolnych do Angoli, wogóle nie należy myśleć, gdyż tani robotnik murzyński stanowi dla emigrantów polskich bardzo poważną i to wprost nie do pokonania konkurencję.

Dlatego ostrzegamy jak najbardziej stanowczo naszych czytelników przed zamysłem emigracji do Angoli, a także przed różnymi agentami i „hjenami“, które grasują po wsiach i nawawiają nieznającym rzeczy, do niej. **Takich jegomościów należy oddać w ręce policji.**

Pozatem pojawiły się tajemnicze ogłoszenia, przeważnie w gazetach warszawskich, obiecujące złote góry tym, którzy zwrócą się do nieznanych dobrodziejów, na adres bezimienny, bo kryjący się pod numerem skrzynki pocztowej. **To jest także osznstwo w swoim rodzaju i na lep jego także iść nie należy.**

Nowości dla jadących do Kanady.

Kto przyjechał z Kanady w odwiedziny do Polski musi o tem dobrze pamiętać **że powrót do tego kraju może bez przeszkód nastąpić jedynie i wyłącznie w ciągu jednego roku,** od czasu wyjazdu z Kanady. Odnosi się to zarówno do jadących za paszportem polskim, jakoteż do „świeżo upieczonych“ obywateli kanadyjskich, którzy otrzymali to obywatelstwo na zasadzie 5 letniego zamieszkania, czyli domicylu w Kanadzie. Każdy powracający do Kanady będzie poddany egzaminowi inspektora imigracyjnego, w porcie europejskim wyjazdowym, w kwestji poprzedniego pobytu w tym kraju, jakoteż odnośnie do zawodu tam uprawianego, poczem dopiero zostanie udzielona odnośna wiza. **Nowością jest że każdy powracający może zabrać ze sobą, już bez żadnego specjalnego pozwolenia rządu kanadyjskiego, czyli tak zwanego „permitu“ swoją żonę lub dzieci niezamężne (nieżonate), i to tylko do 18 lat wieku.** Naturalnie, że w tym wypadku inspektor kanadyjski będzie dokładnie badał, czy jadący ma odpowienie zarobkowe zajęcie w Kanadzie, względnie odpowiedni kapitał na utrzymanie rodziny, ze sobą.

Zozatem sytuacja z emigracją do Kanady przedstawia się bez żadnej zmiany, jak to już opisaliśmy w „Piaście“, w jednym z poprzednich numerów tej gazety.

Nowości dla jadących do Francji.

Syndykat Emigracyjny donosi, że zostało zgłoszone zapotrzebowanie na 1.015 polskich robotników rolnych, mających, w miesiącu kwietniu bieżącego roku, wyjechać do robót rolnych we Francji.

Zapotrzebowanie to obejmuje: 475 mężczyzn, 440 kobiet i 50 małżeństw bezdzietnych.

Rekrutację do Francji i na terenie Małopolski przeprowadzają jedynie i wyłącznie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, a to: Kraków, Tarnów, Przemyśl (dla powiatu Strzyżów), Drohobycz, Tarnopol i Stanisławów. **St. Z.**

Podatki rolne przed wojną i obecnie.

Wzrost ciężarów publicznych zaostrza kryzys.

Obliczenia, dokonane dla średnich gospodarstw wiejskich, wykazują, że podatki państwowe i komunalne wynosiły przed wojną równowartość 45 kg. żyta na hektar, obecnie zaś wynoszą 250 kg. żyta. Jednocześnie, choć w słabszym stopniu, wzrosły koszty robocizny.

Listy.

Województwo swoje — Urząd Skarbowy swoje.

W Gminie Wola Filipowska, pow. Chrzanów, na mocy plebiscytu Województwo krakowskie poleciło Starostwu w Chrzanowie zamknąć szynki i sprzedaż napojów alkoholowych.

I rzeczywiście od 1-go stycznia 1930 roku sprzedaż alkoholu została wstrzymana. Tymczasem Krakowska Izba Skarbowa reskryptem z dnia 26-go stycznia 1931 roku, L. 1754 zezwoliła na sprzedaż wódek w Woli Filipowskiej niejakiej Joannie Składzieniowej i wzywa ją do wykupienia patentu III-ciej kategorji. A przecież w powyższej gminie ludność sama się wypowiedziała przeciwko sprzedaży alkoholu. Województwo krakowskie wolę mieszkańców gminy Wola Filipowska uszanowało i szynki poleciło zwinąć. Dlaczegóż więc Izba Skarbowa w Krakowie nie respektuje już nie życzeń obywateli, ale przynajmniej rozporządzeń Województwa Krakowskiego, które działało zgodnie z przepisami ustawy przeciwalkoholowej z 1920 roku.?

Fakt powyższy przekonuje nas na jakie trudności napotyka nawet w ramach obowiązujących, obecnych ustaw przeprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w danej miejscowości i jak groźne nastąpić może pogorszenie obecnych stosunków po wsiach, w szczególności wobec nakazu noweli, aby połowa uprawnionych musiała oddać swój głos przy plebiscycie, co wobec częstej emigracji ludu i niezyczliwości pewnych czynników, byłoby wogóle nie do przeprowadzenia.

——ooo——

Dlaczego cena soli jest słoną?

Skarb Państwa jest właścicielem następujących kopalni i warzelni soli, eksploatowanych przez Min. Przemysłu i Handlu: kopalnia w Bochni, kopalnia i warzelnia w Wieliczce oraz warzelnie w następujących miejscowościach: Bolechów, Dolina, Drohobycz, Kosów, Lack, Łanczyn i Inowrocław.

Handel solą, jako monopol państwowy wykonywany jest przez specjalny organ Min. Skarbu, a mianowicie przez Biuro Sprzedaży Soli. Biuro to składa na każdy rok plan sprzedaży i podaje Państw. Żupom solnym ilości soli i ich gatunki, jakie mają być dostarczone Monopolowi. Na tej podstawie układa się plan produkcji i kalkulacji, a następnie zostaje ustanowiona cena za sól przez Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu.

W ostatnich trzech latach produkcja soli w Żupach obracała się w granicach prawie jednakowych, wynosząc około 280 tys. tonn, w tem około 150 tys. tonn soli kamiennej, reszta — sól warzona.

Koszty produkcji soli kamiennej wynosiły w Wieliczce zł. 41 za tonę, w Bochni zaś aż 72. Podobnemu rozpięciu cen podlega i sól warzona, która od zł. 51 (Inowrocław i Wieliczka), dochodziła np. w Kosowie aż do zł. 97 za tonę. W ostatnich latach koszt produkcji soli kamiennej z r. 1928, wynoszący zł. 30.23, podniósł się w roku następnym do zł. 42.49, a w roku 1930 — do zł. 46.02. Również koszt produkcji soli warzonej podniósł się z przeciętnych zł. 54.52 do zł. 61.49 w roku 1930.

Bilans Państw. Żup Solnych w r. 1929/30, przy majątku stałym, ocenionym na 23½ milj. zł., wykazał nadwyżkę dochodów w sumie 604 tyś. zł., która została użyta na pokrycie wydatków nadzwyczajnych.

Liczby powyższe wskazują na zasadnicze błędy w organizacji Państw. Żup Solnych. Stały wzrost kosztów produkcji soli wywołany jest wprowadzonym jeszcze przez władzo austrjackie obowiązkiem płacenia emerytur wszystkim wogóle funkcjonarjuszom, zatem i robotnikom, a nawet pozostałym po nich rodzinom. Emerytury te wynoszą w roku bieżącym zł. 1.732.300, względnie wraz z opłatami ubezpieczeniemi zł. 2.294.400, pochłaniają więc aż 12,5% ogólnych wydatków.

Żupy, położone w południowych województwach nie mogą pozatem rentować się z powodu przestarzałych systemów kopalnianych. Dlatego też Min. Przemysłu i Handlu dąży już od dłuższego czasu do zwinięcia takich kopalń.

Niejednokrotnie już podkreślano biurokratyczną niewłaściwość, że produkt wytwarzany pod nadzorem jednego Ministerjum, sprzedawany jest przez drugie. Sprawa ta powinna być już wreszcie ujednostajniona przez przydzielenie kontroli nad produkcją i kontroli nad sprzedażą jednemu i temu samemu Ministerjum, zatem albo Min. Skarbu, albo Min. Przemysłu i Handlu.

Dla uzupełnienia obrazu wypada wreszcie poruszyć nader dziwną sprawę kalkulacji, przypomocy której ustalona jest cena soli. Za sól, której wyprodukowanie kosztuje około zł. 20. opłaca się za przewóz koleją zł. 13. należność skarbowa (Monopolu solnego) wynosi zł. 20. a koszt pośrednika w hurtowej sprzedaży wynosi zł. 26, zatem więcej, niż kosztuje produkcja, lub niż otrzymuje nawet Monopol solny. Szczęśliwi pośrednicy.

Z żałobnej karty.

Dnia 5-go marca zmarł u nas we Mszanie, po długich a ciężkich cierpieniach ś. p. Ludwik Gocał w 66 roku życia. Był to człowiek znany na całą mszańską okolicę, a dowodem wielkiego szacunku do niego była wielka liczba ludzi zgromadzonych na jego pogrzebie, tak bliskich, jak i dalekich. Zmarły przez długie lata był członkiem rady gminnej, a w czasie wojny i po wojnie był asesorem.

Od młodości należał do stronnictwa ludowego jeszcze za Stapińskiego a kiedy powstało stronnictwo „Piast“ odrazu stanął przy stronnictwie i trwał przy niem do końca życia, ani się na chwilę nie zachwiał, był to bowiem człowiek twardy i nieugięty w swoich zasadach i przekonaniach politycznych. Jako chłop piastowiec był czytelnikiem „Piasta“ i innych gazet ludowych. Przy pierwszych i drugich wyborach do Sejmu polskiego był mężem zaufania, naszej listy. Sam będąc człowiekiem zacnym, uczciwym, szczerze sprawie chłopskiej oddanym, brzydził się różnymi lizoniami i szachrajami politycznymi, dla których nie miał dość słów pogardy i potępienia. Gdyby Polska takich miała wszystkich chłopów, toby nie przyszło do tego co jest, a i teraz niedaliby się za nos wodzić nikomu. Cześć Jego pamięci. **Piotr Szarek.**

——ooo——

W gminie Pierzchów, pow. Bochnia, zmarł długoletni bojownik o sprawę ludową p. Stanisław Mentel. Stał on wiernie przy sztandarze ludowym, jako nieugięty piastowiec. Pogrzeb Jego odbył się dnia 26-go marca. Niech Mu ziemia lekką będzie.

KRONIKA

Kwiecień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód godz.	Słońca wschód min.	Zachód godz.	Zachód min.
19 N.	Hermogenesa	4	57	7	2
20 P.	Sulpicjusza	4	55	7	4
21 W.	Anzelma B.	4	53	7	6
22 S.	Sotera i Kaja	4	50	7	8
23 C.	Wojciecha	4	48	7	9
14 P.	Jer ego M.	4	46	7	11
25 S.	Marka Ewangel.	4	44	7	19
26 N.	Marcelina	4	42	7	14

WALKA SPOŁECZEŃSTWA I RZĄDU Z KLĘSKĄ SACHARYNY.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy obwieszczenie Urzędu Skarbowego o nagrodach wyznaczonych przez Ministerstwo Skarbu za wskazanie przekupnia (25 zł.) lub sklepu (75 zł.), sprzedającego sacharynę, przyczem osoba informatora nie będzie ujawniona.

Zarządzenie to dopełnia wielką akcję, wszczętą przez organizacje nauczycieli szkół powszechnych, harcerzy i Związek Pracowników Administracji Gminnej w kierunku pouczenia ludności o dużem znaczeniu spożywania cukru. W tym celu są szeroko po kraju kolportowane barwne afisze.

Bezlitośnie należy tępić szmuglerów i wszelką opieką otoczyć akcję organizacyj społecznych, zmierzających do uzdrowienia i podniesienia trybu życia najszerszych warstw ludności.

Wszelkich informacyj udziela oraz bezpłatnie materjały propagandowe przesyła powołane potrzebą chwili do życia Biuro Propagandy Konsumcji Cukru (Warszawa, ul. Karowa 20).

WAŻNE ZMIANY W ORGANIZACJI „STRZELCA“.

W organizacji „Strzelca“ mają zajść wkrótce daleko idące zmiany. Poza zmianami personalnemi, które wyrażą się w wykluczeniu elementów „niepewnych“ i nieodpowiednich dla służby w szeregach, strzelcy otrzymają nowe umundurowanie, zbliżone do munduru armji czynnej.

Oficerowie otrzymają więc czapki maciejówki z otokiem koloru tej broni, do jakiej zostali zaliczeni w rezerwie, zamiast gwiazdek na czapce — srebrny pasek, a gwiazdki, stosownie do rangi, na naramiennikach. Płaszcz będzie kroju wojskowego, dwurzędowy, jedynie wężyk zachowany będzie dotychczasowy — koloru czerwonego.

Mówi się również o przeniesieniu „Strzelca“ na etat państwowy i złączenia z nim organizacji przysposobienia wojskowego. W tym wypadku „Strzelec“ stałby się niejako drugą armją, armją rezerwową.

STAN BEZROBOCIA.

Według wykazów Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w dniu 4 kwietnia wynosiła 375.375.

——ooo——

LICZBA MIESZKAŃCÓW KRAKOWA przekroczyła cyfrę 214.000 osób.

ZNÓW KATASTROFA LOTNICZA. W Warszawie wydarzyła się już czwarta z rzędu w tym roku katastrofa lotnicza. Pilot Orłowski zauważywszy defekt w motorze w czasie lotu nad Warszawą, skierował aparat na pola wilanowskie. Przy lądowaniu aparat rozstrzaskał się. Pilot odniósł bardzo ciężkie rany.

SKRADLI DOM Z FUNDAMENTAMI. Gazety amerykańskie donoszą o następującym fakcie, jaki miał miejsce w Newark: Joseph Fuerstmann kupił w styczniu 2 i pół piętrowy drewniany dom i otoczył go parkanem. Dom był niezamieszkany. Kiedy Fuerstmann przyszedł wczoraj na miejsce, nie znalazł ani śladu z budynku. Nawet fundament znikł. Policja szuka teraz rozwiązania zagadki, co się stało z domem.

STRASZNY CZYN UMYSŁOWO CHOREGO. — Ulice miasteczka Trembowli stały się widownią okropnej sceny trzykrotnego zamachu samobójczego. 28-letni Piotr Noga, umysłowo chory, poderżnął sobie gardło brzytwą; następnie, broczący krwią, wpadł na podwórze, chwycił siekierę i zadawał sobie nią ciosy. Desperata zaniesiono do mieszkania w stanie bardzo ciężkim.

W kilka godzin później Noga zerwał się z łóżka wybiegł nago na ulicę i pozrywawszy bandaże, pobiegł do rzeki, w której utonął...

DZIECKO POCIĘŁO 3.500 ZŁ. W miejscowości Andrzejki, woj. wileńskie, 5-letni syn Walentego Brodniaka pociął nożyczkami banknotów na 3.500 zł. Ojciec, widząc strzępy, chciał przy pomocy siekiery zabić dziecko, w czem przeszkodzili mu sąsiedzi. Brodniak jednak nie mógł przeboleć straty i powiesił się w lesie.

„UNIWERSYTET“ ZŁODZIEJSKI W KRÓL. HUCIE. W hali targowej w Król. Hucie dokonała policja sensacyjnego odkrycia. Oto zaaresztowano tam szajkę wyrostków, którzy pod „fachowemi“ wskazówkami starszych kradli co tylko nawinęło się pod rękę. Dalsze śledztwo wykazało, że w hali urządzony był „praktyczny“ kurs złodziejski dla 15-letnich dziewcząt i chłopców, kierowali zaś niemi starzy złodzieje „fachowcy“, którzy z tego mętnego źródła czerpali ogromne dochody. Policja zlikwidowała ten osobliwy „uniwersytet“ złodziejski, aresztując dwóch organizatorów i kilkunastu „uczących się“ chłopców.

EMIGRACJA ŻYDÓW DO PALESTYNY. „Chwila“ żydowska donosi, że niedawno odjechał ze Lwowa do Palestyny transport emigrantów żydowskich z Małopolski i Wołynia. Transport ten dołączony został do transportu warszawskiego i liczy około 320 osób. Odjechał on specjalnym pociągiem pospiesznym do Konstanzy. — Na dworcu głównym żegnali odjeżdżających przedstawiciele syjonistycznej organizacji.

SKRZYPCE Z ZAPAŁEK. Mieszkaniec Lublina, młody muzyk Tadeusz Kopyciński, w chwilach wolnych od pracy zawodowej w zakładzie radjotechnicznym „Standard“, skleił z 4.500 zapałek doskonałe skrzypce. Jest to wyczyn niezwykłej cierpliwości i pracy. Młody technik budował swoje dzieło przez 8 miesięcy.

3.000 CZASOPISM W CZECHOSŁOWACJI. Sporządzona niedawno statystyka prasowa wykazała cyfrowo, że na obszarze państwa czechosłowackiego wychodzi w chwili obecnej około 3.000 czasopism różnej treści. Dzienników ukazuje się 135, z czego 68 w języku czeskim i słowackim, a 62 w niemieckim. Liczba tygodników wynosi 655, z tego czeskich i słowackich 386 i 150 niemieckich. Polacy posiadają 6 tygodników politycznych i 2 treści religijnej.

FRANCISZEK PODGÓRSKI, KRAKÓW.

O czem rolnik na wiosnę powinien pamiętać.

Skoro tylko śniegi zejdą z pól, gospodarz z niecierpliwością wyczekuje chwili, w której będzie mógł wyjechać w pole, by rozejrzeć się po oziminach, zacząć uprawy wiosenne pod zboże jare i okopowiny. Na rolach piaszczystych, szybko obsychających na wiosnę, przeważnie nie tworzy się skorupa po zimie, ale może zajść wypadek ogołocenia korzonków zboża z ziemi. Takie oziminy trzeba zaraz przywałować gładkim wałkiem w celu przygniecenia korzeni roślin do ziemi. Z pól gliniastych należy spuścić wodę przez przebranie bruzdy do rowu, lub przeoranie, poczem po obeschnięciu roli trzeba będzie zbronować silnie oziminy, zwłaszcza pszenice, koniczyny i luwerniki.

Słabo wyszłe z zimy oziminy trzeba zasilić nawozem azotowym, np. azotniakiem, który wzmocni uszkodzone przez mrozy oziminy i przyczyni się do bujnego ich rozkrzewienia się.

Takie pogłówne zasilenie azotniakiem wykonuje się wczesną wiosną, gdy rola nieco obeschnie, jeszcze przed ruszeniem się roślin, w dzień bezwietrzny. Azotniak wysiewamy na rośliny suche, najlepiej przed wieczorem, na niezamarzniętą ziemię.

Nie należy się zrażać żółknięciem liści ozimin w kilka dni po rozsiewie azotniaku, gdyż to szybko przejdzie, a rośliny nabiorą wkrótce zdrowego, ciemno-zielonego wyglądu.

Ilość używanego przytem azotniaku waha się od 80 do 120 kg. na hektar.

Dalszą pracą rolnika wczesna wiosna jest przygotowanie roli pod wczesny zasiew zbóż jarych i okopowych. Pole więc zorane w jesieni, należy zabronować dwukrotnie na krzyż, ewentualnie puścić kultywator, zorać gdy ma się przyorać obornik pod ziemniaki, no i nawieźć nawozami sztucznemi. Jeżeli istnieją rośliny bardzo wdzięczne za nawiezienie ziemi azotniakiem, to są to napewno buraki, pszenica jara i owies. Pod owies opłacający prawie zawsze nawiezienie roli azotniakiem, który jak to wskazują doświadczenia, daje zwyżki plonów owsa od 2—8 centnarów metrycznych z ha. dalej pod jęczmień, pszenicę jarą, rozsiewamy azotniak na 3—7 dni przed siewem ziarna w ilości 100—150 kg na 1 ha i dobrze go przybronowujemy.

7456(—)

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Aleksander Czuba, Klecza Górna: W sprawie tej musi Pan udać się do adwokata lub poradzić się u naczelnika sądu. — **W. P. Adam Sukiennik w Jadownikach Podgórnych:** Tylko adwokat, który prowadził Panu proces, może rady udzielić. Także inny adwokat może to uczynić, atoli po dokładnem zbadaniu aktów sądowych. — **WP. J. Koryluk w Czortowcu:** W sprawie zaklasowania gruntów należy zgłosić się do Urzędu katastralnego. W sprawie emerytury trzeba zwrócić się do Izby Skarbowej. Przepisanych taks na zapowiedzi i śluby niema. Płaci się według przyjętego w każdej parafji zwyczaju. — **WP. W. K. w W.:** Jeżeli drzewa są we wspólnej granicy, to stanowią własność wspólną ze sąsiadem, a jeżeli na Pańskiem polu, to Pan może z niemi zrobić, co Pan chce. — **WP. Piotr Łącki w Boguniowcach:** Dopóki sprawa w Sądzie nieskończona, nie możemy nic powiedzieć. To tylko pewne, że jedynie adwokat prowadzący tę sprawę, może wyrazić opinję prawną. W każdym razie adwokat musi bacznie czuwać nad sprawą, a adwokata trzeba sobie wybrać takiego, żeby Pan miał do niego pełne zaufanie. — **WP. Jan Żmuda w Grybowie:** Jest to rzecz względna. Uwolnienie nie odnosi się do innego rodzaju danin. Jeżeli chodzi o nową ulicę, to właściciele także odpowiednio przyczyniają się do kosztów. — **Łukawa Słaby, czytelnik Piasta:** Sprawa dobra, bo kontrakt robiony u notarjusza, ale sprawa jest w Sądzie, więc tylko adwokat znający dobrze akta sądowe, mógłby coś pewnego powiedzieć. — **WP. Franciszek Zięba:** Ustawa, o jaką się Pan pyta, jest z 23 marca 1929 Dz. up. 27 eks 1929 poz. 275. W niej znajdzie Pan wszystko. — **WP. Andrzej Walczak w Wilkowisku:** Podanie do Ministra nie odniosłoby żadnego skutku. Od nakazu wnieść rekurs, zrobić przedstawienie właściwego stanu rzeczy i prosić o zbadanie ewentualnie w ciągu 7 dni od dnia doręczenia żądać przesłania sprawy do Sądu. — **WP. Wład. Kuc w Rzepienniku Suchym:** Trzeba się dowiedzieć, kto Pana obwinił i zaskarżyć go sądownie o oszczerstwo. **N. N.:** Należy się użalić u najbliższego Inspektora Pracy, na oddalenie służącej zamiast do szpitala, do Pana. **WP. Józef Modanka w Stopnicy:** Nie ma innej rady, jak tylko zażalenie do Województwa. — **WP. Jan Hawryszczak:** Bez zgody wszystkich współwłaścicieli dział nie jest ważny, a jeżeli są małoletni, to trzeba było zgody opiekuna i Sądu opiekuńczego. Bez procesu się nie obejdzie, a wtedy jest koniecznem użyć interwencji adwokata. — **WP. Józef Gołdynia w Rudzie kameralnej:** W tej sprawie należy się zwrócić do Ministerstwa spraw zagranicznych. W roku 1921 1922 można było bez żadnych przeszkód powrócić. Dziś będą trudności. **W. P. Józef Stafiński w K.:** Sprawa przedawnia się w trzech latach, licząc od chwili płatności pretensji. Proces można wytoczyć tylko przez adwokata. — **WP. J. Augustynek w Zalasiu:** Bronić się zasiedzeniem. Powinien Pan jednak postarać się o hipoteczne przepisanie, inaczej będzie Pan ciągle niepokojony. — **WP. Alfred Myśliński w Pobużanach:** Nie mamy sposobu, żeby ten podatek u nas obliczyć. W takich razach idzie się do Urzędu z kwitami i żąda się, ażeby sposób obliczenia sami podali, ewentualnie idzie się do samego Naczelnika Urzędu. — **WP. Jan Półtorak w Trościańcu:** Odpowiedź wysłano listem dnia 9 kwietnia br. — **Czytelnikowi P. S. w Buczaczu:** Można skarżyć o odszkodowanie, musi Pan to jednak uczynić przez adwokata, gdyż sam nie dałby sobie Pan z tem rady. — **WP. A. Zięba:** Niestety nasza interwencja wobec teraźniejszej konstelacji politycznej byłaby bezowocną. Radzimy trzymać się drogi sądowej, do czego jednak pomoc adwokata jest konieczną. — **WP. Jan Kurgiel w Petlikowcach Nowych:** Niepodobna radzić, jak nie mamy przed sobą kontraktu. Proszę nam przysłać jego odpis, to wtedy odpowiemy na postawione nam zapytania. — **WP. Józef Kuźmiar w Palikówkach:** Odpowiedź wysłano listem w dniu 9 kwietnia br. — **WP. Feliks Wawrzonek Przeryty Bór:** Uwagi Pańskie słuszne Gazetę wysyłamy stale. — **WP. Stanisław Poręba:** Termin wnoszenia podań do Urzędu pożyczek państwowych w sprawie wyższego przerachowania obligacyj pożyczkowych już dawno minął. — Pozatem obligacje pożyczki austr. nie były wymienione w oznaczonym terminie na obligacje pożyczki polskiej — więc tak, czy owak nie mógłby się Pan starać o ich zamianę na obligacje w złotych. Obecnie obligacje, które Pan posiada, nie przedstawiają żadnej wartości. — **WP. Józef Potoniec:** Pieniędzy tych radzimy nie podejmować. Może sprawa doczeka się sprawiedliwego uregulowania. — **WP. Michał Starzyk:** List doręczono do redakcji „Znicza“. Protest wysłaliśmy do Sejmu. Cześć! — **WP. Szczepan Skrzypek, Leszniów:** Jeżeli żona Pana zgodziła się wówczas na tę spłatę — i pieniądze pobrała, to nie może sobie rościć dzisiaj pretensji do spadku. Nie pisze Pan nic, czy rozporządzenie ostatniej woli było ze strony rodziców sporządzone, czy nie. — **WP. Ignacy Wielosz, Miętkie:** Waga, służąca do publicznego użytku, powinna być legalizowaną co trzy lata. Przed upływem trzechlecia należy zgłosić jej zalegalizowanie do Urzędu miar i wag. Jeżeli się tego nie zrobiło, to może narazić się Pan na kary, któremi są: grzywna, koszta postępowania karno-administracyjnego, zniszczenie wagi, względnie konfiskata jej. Ponieważ policja wagę skonfiskowała, więc doniesie o tem do Urzędu miar. Jeżeli Urząd miar uzna, że waga nadaje się jeszcze do użycia, to może ją zalegalizować, w przeciwnym razie może ją zniszczyć. Trzeba w tej sprawie udać się do urzędu miar. — **WP. Leon Harliński, Przecław:**

Nieprzejednana panoszy się nędza
I wielu braci w obcy kraj wypędza
I z tego raju na życie tułacze
Idą i tylko rodzina ich płacze.

A sanatorzy twierdzą do ostatka,
Że dobrze chodzić pod komendą dziadka
I zabraniają spoglądać przez kraty
Do tej straszliwej brzeskiej kazamaty.

Reszta zwrotek „szarady“ i „rozbratu“ niecenzuralna dlatego nie możemy drukować. — **WP Koniczyna, Dynów:** W powiecie brzozowskim zacznie się niebawem robota organizacyjna, ale bez wiadomych panów z Wesołej którzy zezują w stronę sanacji, wysługując się tejże i djabłu gotowi służyć, gdy jest przy władzy. — **W. P. Jan Zuziak Luszowice:** Kasy przerachowują wkładki w markach bardzo nisko, zależnie od majątku Kasy. Niema reguły, zwykle na 10 proc. Według Rozp. Prez. 600 mp. złożone 32 marca 1922 wynosi w przerachowaniu na złote kwotę 1 zł. — **WP. Jan Rupp, Markuszowa:** Bardzo dziękujemy za cenne informacje, które odpowiednio zużytkujemy. Praca organizacyjna w powiecie strzyżowskim w przygotowaniu. Prosimy o krótkie wiadomości z powiatu. — **WP. Tomasz Zberus, Jezioro:** Korespondencja w druku. Banki waloryzują wkłady, przeważnie na 10 proc., na ile waloryzuje ten Bank, w którym Pan ulokował marki, musi się Pan dowiedzieć w tym Banku. — **WP. Michał Jedvnak, Grzędziany** Podamy fakta bez komentarzy. — **W. P. Kasciur Groszki:** W wiadomej sprawie proszę się zwrócić do prezesa Zarządu powiatowego, niech on da poświadczenie. — **W. P. Michał Starzyk, Jodł. Tuch.** Krzywdy i nadużycia w drukarni, czekają swojej kolei, bo dużo mamy zaległego materjału. — Wierszyk:

„Ideą ludową złączeni
Niesiemy ojczyźnie cześć
Od wieków przez szlachtę gnębieni
Nie damy się sanacji zgnieść.

Rozwińmy sztandary ludowe
Niech widzą wrogowie niech drżą,
Niech pieśni o lepszej przyszłości
Po górach dolinach wciąż brzmią“

dajemy ze względu na braki w Odpowiedziach Redakcji.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej.	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.